Rok XVI. Nr. 24. Piątek 30 stycznia 1925 roku. Cena numeru 12 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61353.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1. Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 34. — Katowice, Szopena 4.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Treść numeru:

Zbyteczne maklerstwo socjalistów.

GDANSK, 29 I. (PAT) — Wolff donosi: Według doniesienia „Danziger Volksstimme" socjalni demokraci Gdańska i Polski podjęli bezpośrednie rokowania dla osiągnięcia porozumienia pomiędzy Gdańskiem i Polską.

W niedzielę i poniedziałek kilku przedstawicieli socjalnej demokracji z Warszawy przybyło do Gdańska, którzy rokowali z gdańskiemi socjalistami nad sprawą konfliktu.

Wydano następujący komunikat oficjalny:

„Przedstawiciele P. P. S. z Warszawy i przedstawiciele partji socjalno-demokratycznej w Gdańsku zebrali się w dniu 26 stycznia r. b. w Gdańsku na konferencji i ustalili co następuje:

1) Umowy pomiędzy Gdańskiem i Polską powinny być respektowane co do tekstu i ducha przez obie strony, 2) każda akcja, któraby mogła przeszkodzić dobrym stosunkom pomiędzy obu państwami, powinna być energicznie zwalczana, 3) jesteśmy zdecydowani poczynić wszystkie kroki, aby obecne stosunki nadwyrężone pomiędzy Polską i Gdańskiem uzdrowić i w tym celu będziemy wpływać na nasze rządy.

(Maklerstwo socjalistów po znanych aktach gwałtu z polskiemi skrzynkami pocztowemi w Gdańsku nabiera dziwnych cech kreciej roboty poza plecami Ministerjum Spraw Zagranicznych i jest w tej chwili akcją zupełnie nie na czasie. Od tego rodzaju układów jest przecież oficjalne przedstawicielstwo Polski)

Czas odnowić przedpłatę na luty!

Najwygodniej jest prenumerować „Iskrę" wprost w Administracji przy ul. Dęblińskiej 1.

Biura Administracji otwarte są w dnie powszednie od godziny 9 ej rano do godziny 7 ej wieczorem, w dnie świąteczne od godziny 9-ej do 11 ej rano.

Czytelników naszego pisma uprzejmie prosimy o regularne uiszczanie prenumeraty

najpóźniej do 10 go każdego miesiąca, gdyż zalegającym z przedpłatą będziemy zmuszeni wstrzymać dalszą wysyłkę „Iskry".

Prenumerata „Iskry" wynosi miesięcznie — 2.00 zł.
Z odnoszeniem lub przesyłką pocztową — 2.50 zł.

„Iskra" jest jedynym wszechstronnym organem Zagłębia, jest pismem bezpartyjnem i szybko informującem.

WYDAWNICTWO „ISKRY".

Niemiecki projekt paktu bezpieczeństwa.

Zabezpieczenie tylko dla Francji — Nacisk z Londynu — Francja myśli również o Polsce.

PARYŻ 29.I. (tel. wł.) Sprawa paktu bezpieczeństwa po wczorajszej przemowie Herriota w Izbie deputowanych, jest głośno omawiana w kołach dyplomatycznych.

Mówią, że Niemcy istotnie przedstawili Francji projekt paktu bezpieczeństwa, obejmującego tylko granicę francusko niemiecką.

Z Londynu wywierają nacisk na Francję, aby propozycję tę przyjęła.

Nastrój Izby francuskiej i wczoraisze oświadczenie Herriota wykluczają uznanie przez Francję projektu bezpieczeństwa, któryby poza nią nie obejmował także jej sprzymierzeńców, zwłaszcza zaś Polski i Belgji.

Zamach na naczelnika Węgier Horty'ego.

BUDAPESZT, 29.I. (tel. wł.) Wczoraj wieczorem dokonano na małej stacji kolejowej koło Budapesztu, Wetsy, zamachu na naczelnika państwa, Horty'ego.

W chwili, gdy przez stację przejeżdżał wagon salonowy, w którym jechał naczelnik Horty — oddano w ciemności do pociągu szereg strzałów rewolwerowych.

Horty stał właśnie przy oknie — strzały jednak chybiły.

Zarządzony natychmiast pościg nie dał żadnego rezultatu.

Tryumf ciemnoty i zabobonu.

Panika z powodu... końca świata.

WARSZAWA, 29.I. (tel. wł.) Z różnych okolic Łotwy donoszą, że panika ogarnęła ludność z powodu rzekomego końca świata w dn. 6 go lutego.

Powstała nowa sekta, której członkowie sprzedają pośpiesznie wszystkie swoje nieruchomości: domy, bydło i t. d., natomiast budują sobie szałasy, aby ostatnie chwile spędzić na ziemi.

Po miasteczkach wśród kupców i krawców panuje ożywiony ruch, gdyż włościanie sprawiają sobie na gwałt ubrania śmiertelne.

Rytuał nowej sekty przewiduje że w dniu katastrofy należy być, ubranym w białe suknie.

Koniec świata nastąpi o godz. 9 ej rano, a wszyscy żywi mają iść wprost do nieba. Zdaniem tej sekty, śmierci wogóle nie będzie.

Opinje gdańskie.

GDANSK, 29 I. (PAT) „Danziger Zeitung" omawiając wczorajszą uchwałę Sejmu polskiego w sprawie Gdańska, pisze, że uchwała ta wykazuje ponownie, że Polska zamierza skorzystać z zatargu tego, ażeby poddać gruntownej rewizji stosunek polsko gdański i że spodziewa się rewizję tę przeprowadzić u Ligi Narodów.

Gdańskie kombinacje portowe.

GDANSK, 29-I. (A. W.) Gmina Gdańska zamierza zaciągnąć pożyczkę, której znaczna część przeznaczona jest na rozbudowę portu. Jedyny teren nadający się do rozszerzenia portu, to jest Troyl jest cały niemal w rękach gminy. O ile rząd polski nie umożliwi Radzie portu wywłaszczenia tych terenów, to port gdański rozbudowany zostanie poza terenem Rady portu i stanie się dla Polski niedostępny. Taką opinję wygłaszają rzeczoznawcy tutejsi.

Szmugiel z Gdańska.

GDANSK, 29 I. (A W.) Stwierdzono istnienie ogromnego szmuglu tytoniu, spirytualji i cukru do Polski. Jedna tylko z firm gdańskich dostarcza miesięcznie jednemu odbiorcy w małem mieście pomorskiem za 10.000 dolarów cukierków i czekolady.

Wydanie posła komunistycznego

GDANSK, 29-I. (A.W.) — Przed kilkoma tygodniami poseł komunistyczny Liśniewski, spoliczkował posła nacjonalistycznego, Honfelda, na posiedzeniu sejmu. Komisja sejmowa wydała sądom posła Liśniewskiego 10-ma głosami przeciw 5-ciu.

Następca Trockiego w armji.

KOPENHAGA, 29 I. (PAT) Według wiadomości z Moskwy, szefem naczelnej rady wojennej Związku republik sowieckich na miejsce Trockiego zamianowany został gen. Frunze, a szefem floty bałtyckiej mianowany został marynarz Zof, były zegarmistrz.

Grobowiec Nieznanego Żołnierza.

WARSZAWA, 29 1. (A. W.) — „Polska Zbrojna" podaje szczegóły o mającym powstać w Warszawie grobowcu Nieznanego Żołnierza. Grobowiec ma być umieszczony w przejściu między arkadami placu Saskiego. Na grobowcu będzie umieszczona płyta, z odpowiednim napisem. Grób będzie ze stali, a po obu stronach na granitowych blokach ustawione będą urny, pod arkadami zaś nad grobem płonąć ma wieczny ogień. Grób będzie otoczony łańcuchami a projektował go Stanisław Ostrowski.

Rokowania z Czechosłowacją.

PRAGA, 29.I. (PAT) Delegaci polscy do zawarcia umowy w kwestji uregulowania stosunków prawnych, w sprawach cywilnych, karnych, niespornych, poseł Lasocki i naczelnik wydziału Ministerjum Sprawiedliwości Jabłoński osiągnęli w rokowaniach z delegacją czesko-słowacką zupełne porozumienie, w wymienionych sprawach. Kwestję wykonywania wyroków, którą delegaci czesko słowaccy poruszyli dodatkowo, uznali delegaci polscy za nie nadającą się w obecnem stadjum rokowań do załatwienia. W kwestji tej jak również w sprawach spadkowych prowadzone będą dalsze rokowania w Warszawie.

Kiereński zaprzecza.

BERLIN, 29.I. (PAT) W liście do redakcji gazety „Die Zeit" Kiereński zaprzecza pogłoskom, jakoby zamierzał powrócić do Rosji.

Awantury komunistyczne w Paryżu.

PARYŻ, 29.I. (Tel. wł.) Na zgromadzeniu Ligi Patryjotów, które się odbyło pod przewodnictwem gen. Castelnau przyszło do poważnych starć między młodzieżą patryjotyczną, a grupą komunistów. Komuniści wtargnęli w wielkiej liczbie na salę. Po zaciętej bójce — udało się młodzieży patryjotycznej wyrzucić komunistów z sali.

Nowy wynalazek lotniczy.

LONDYN, 29.I. (A.W.) Laboratorjum lotnicze w Londynie demonstrowało przed kilku dniami nowy wynalazek w dziedzinie lotnictwa. Jestto helikopter poruszany przez przyrząd zbliżony do żagli metalowych stosowanych przez Flettnera. Pierwsze próby stosowania tego wynalazku wypadły pomyślnie a wynalazcy zamierzają zgłosić swój przyrząd do konkursu o nagrodę 50 tys. funt. szterl. przeznaczony przez rząd angielski do helicoptera.

Lotnictwo sowieckie.

MOSKWA, 29.I. (A.W.) Dnia 25 b. m. odbyło się na aerodromie moskiewskim uroczyste przekazanie lotnictwu wojskowemu eskadry „Czerwona Moskwa" złożonej z dwuuastu samolotow, zbudowanych kosztem składek, zebranych przez T-wo Przyjaciół Floty Powietrznej.

Przed rozwiązaniem Sejmu pruskiego.

BERLIN, 29 I. (tel. wł.) W czwartek rozpoczną się rokowania w sprawie utworzenia nowego rządu pruskiego. W kołach politycznych mówią o możliwym rozwiązaniu Sejmu. Zdaniem tych kół staje się to koniecznością chwili, gdyż wystąpienie niemieckiej partji ludowej z koalicji wejmarskiej uniemożliwiło stworzenie większości, wymaganej konstytucją, na ktorej oprzeć by się mógł nowy rząd. Nie ma jej ani obóz nacjonalistyczny ani demokratyczny. Stworzenie większości nacjonalistycznej byłoby możliwe, gdyby centrum poszło w ślady niemieckiej partji ludowej. Jednak według informacji, zaciągniętych w kołach centrowych, możliwość ta nie jest przewidywana. Przeciwnie cetrum wypowiedziało się za koalicją z demokratami i socjalistami.

Z KOMISJI SEJMOWYCH.

Ustawa o służbie cywilnej na Slasku.—Sprawy budżetowe.—Emigracja. Atak na ministra Sikorskiego.

WARSZAWA, 29 I. (tel wł.) Jakkolwiek nie ustalono jeszcze, kiedy odbędzie się najbliższe posiedzenie Sejmu — w gmachu sejmowym przejawia się życie bardzo bujne, a komisje pracowały przez cały dzień wczorajszy niezwykle intensywnie.

I tak na posiedzeniu komisji administracyjnej dłuższą dyskusję wywołała odrzucona przez Sejm, a ponownie wniesiona przez Rząd nowela do ustawy o służbie cywilnej mająca na celu rozciągnięcie tej ustawy na Województwo Slaskie. Sejm Sląski nie zgodził się na zniesienie odpowiedniego przepisu Statutu Organicznego dla Slaska który powiada, że w służbie cywilnej pierwszeństwo na G. Slasku maja Slązacy i że urzędników z Górnego Slaska nie wolno przenosić do innych ziem Rzeczypospolitej.

Rząd zaakceptował stanowisko Sejmu ale równocześnie wniósł ponownie nowelę do ustawy, zgodnie z życzeniami ludności ślaskiej. Nowela ta została przyjęta przeciwko glosom Zw. Lud. Nar., który stanął na zasadniczem stanowisku, że w razie konfliktu pomiędzy Sejmem Sląskim, a Sejmem Rzplitej. Rząd nie powinien oświadczać się wyraźnie po stronie Sejmu Sląskiego. Wyzwolenie, które poprzednio angażowało się przeciwko projektowi rzadowemu, zmieniło obecnie swoje stanowisko.

W dalszych rozprawach komisji administracyjnej poruszono sprawy, dotyczące Kresów i Krakowa.

W komisji budżetowej pos. Michalski, jako referent zakończył dyskusję ogólną nad budżetem Ministerjum Skarbu, stwierdzając, że cała komisja stanęła na stanowisku zrównowazenia budżetu i konieczności łącznego traktowania zjawisk gospodarczych ze skarbowemi, oraz, że najważniejszym zagadnieniem chwili obecnej jest kwestja obiegu pieniężnego, ustawodawstwa i polityki celnej, ktora zbyt wielkiemi stawkami hamuje sztucznie zakłady przemysłowe. Następnie rozpoczęły się obrady szczegółowe.

Na wspólnym posiedzeniu komisji zagranicznej i emigracyjnej min. Skrzyński scharakteryzował w ogólnych zarysach istotę zagadnienia emigracji z punktu widzenia polityki zagranicznej. Min. Sokal stwierdził, że przyrost ludności (w Polsce rocznie 450 tys.) nie może być pochłonięty przez przemysł i rolnictwo i dlatego emigracja jest konieczna i o polityka państwa w tej sprawie musi się kierować tem założeniem, aby emigracja znalazła poza krajem możliwe warunki materjalne i takie zabezpieczenie praw obywatelskich, by nie była narażona na utratę narodowości, języka, tradycji. Ujemnym rysem naszej emigracji jest brak inteligencji, co stwarza trudności w organizacji życia zbiorowego. Natomiast bardzo cenne właściwości posiada emigracja w innych kierunkach: np. wytrwałość w zachowaniu właściwości narodowych, umiejętność dostosowania się do nowych warunków, w których emigrantom wypada pracować i t. d. Program polityki emigracyjnej Rząd wypracuje, przed tem jednak pragnie wysłuchać Sejmu. Referent Dębski prosił, by Rząd przedłożył taki program Sejmowi już w najbliższy wtorek, ale na to minister nie mógł się zgodzić, wobec czego komisja podejmie na następnem posiedzeniu dalszy ciąg dyskusji ogólnej.

W komisji wojskowej przy rozprawie o organizacji naczelnych władz wojskowych zabrał głos pos. Miedziński (Wyzwolenie) i w dwugodzinnem przemówieniu atakował min. Sikorskiego, który zaraz po tem zaczął replikować Miedzińskiemu, ale repliki tej nie miał czasu jeszcze skończyć.

Czy G. Śląsk jest pokrzywdzony?

Echa smutnej dyskusji.

WARSZAWA, 29.I. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Gazeta Warszawska" zajmuje się wypadkami górnośląskiemi we wstępnym artykule pod tytułem: „O jasny sąd". Biorąc asumpt z polemiki, która się przejawiła w presie, „Gazeta Warszawska" podkreśla, że cała rzecz powinna być traktowana wyłącznie z punktu widzenia merytorycznego. Cytując zarzuty katowickiej „Polonji" i warszawskiej „Rzeczypospolitej", jakoby rząd rujnował warsztaty pracy na Śląsku, „Gazeta Warszawska" stwierdza, że zarzuty te są niezwykle poważne i powinny być wyświetlone.

Wyniki przeprowadzonych rewizji w sprawie podatku dochodowego świadczą, że 6 największych towarzystw wykazało za rok 1922 na 1923 — 6 miljonów zysków, od których podatek wynosi około 1 i pół miljona. Tymczasem rewizja stwierdziła faktyczny dochód ponad 73 miljony, a więc towarzystwa ukryły przeszło 90 proc. dochodów, które zostały wysłane zagranicę, albo zużyte na inwestycje po niemieckiej stronie Śląska. W takim stanie rzeczy na wiele przydadzą się nawet energiczne zarządzenia egzekucyjne władz. Czy można wobec tego dziwić się represjom rządowym, przeciwko którym tak gorąco protestują wspomniane dzienniki.

Co się tyczy podatku majątkowego, to według oficjalnych wiadomości: do Izby Poznańskiej wpłynęło 82 proc. należności za rok ubiegły, do Izby Warszawskiej 68 proc., Łódzkiej 65 proc., a na Śląsku tylko 22 proc. t. j. 3 do 4 razy mniej, niż do innych izb skarbowych. Podatki w Województwie Śląskiem są przeznaczone na zaspokojenie potrzeb lokalnych. Na pokrycie przypadającej na Śląsk części wydatków, ponoszonych przez władze centralne — przeznaczona jest dopłata z dochodów wojewódzkich tak zw. tangenta, obliczona na sumę około 30 miljonów. Wobec zobrazowanego już stanu finansów Województwa Śląskiego, nie można się dziwić, że Skarb Państwa nie otrzymał z tego tytułu za rok 1924 ani grosza. W ten sposób Śląsk, bez wątpienia najbogatsza dzielnica Polski, przyniósł Państwu w niezmiernie ciężkim roku 1924 wyraźny deficyt. Niedobór ten będzie tylko w nieznacznym stopniu wyrównany wpływami z podatku majątkowego. W świetle tych faktów teza o szczególnym pokrzywdzeniu G. Śląska przez Państwo nabiera dziwnego znaczenia i musi być wyjaśniona.

Wobec zarzutów, wysuwanych zarówno pod adresem wysokich i zasłużonych urzędników, jak i samego Państwa, opinja publiczna ma prawo domagać się od rządu kategorycznie wyjaśnień w sprawie nadużyć na G. Śląsku.

Komunikat urzędowy.

WARSZAWA, 29.I. (PAT) W związku z przytoczeniem przez „Rzeczpospolitą" szeregu faktów, przedstawiających szczegóły dochodzeń przeciw Towarzystwu Hohenlohe i innym firmom, Ministerjum Skarbu konstatuje, że szczegóły te w myśl istniejących przepisów winny być uważane za tajemnicę urzędową do czasu rozstrzygnięcia odnośnych spraw na drodze sądowej.

Herriot o zbrojeniach Niemiec

PARYŻ, 29-1. (Tel. wł.) W dalszym ciągu swego przemówienia premjer Herriot wspomniał o niemieckich uchybieniach wobec Traktatu Wersalskiego, organizowaniu przez Niemców armji i zbrojeniu policji niemieckiej.

W roku 1913 policja niemiecka składała się z 50.000 komunalnych policjantów i z 27 000 żandarmów państwowych. W dalszym ciągu swego przemówienia Herriot dał wyraz obawie iż Francja w roku 1920 stała się ofiarą manewru niemieckiego. Niemcy bowiem wówczas zażądali, aby mogli podnieść siłę swojej Reichswehry ze 100 000 na 200 000 ludzi. Na to aljanci nie zezwolili. Natomiast aljanci zgodzili się na to, iż Niemcy mogły podwyższyć policję swoją z 90 000 na 150.000 ludzi pod warunkiem, iż policja ta będzie miała lokalny charakter. Niemcy jednak zobowiązania tego nie wypełnili. W miejsce starej policji utworzono nową policję o charakterze militarnym, policję uzbrojono w rewolwery i maszynówki które użyte być mogą także do celów wojskowych. „Schupo" obecnie liczy 5 000 oficerów starego wojska i utrzymuje sztab generalny w ministerjum spraw wewnętrznych.

Komisja kontrolna kazała zniszczyć 370 0 armat, 87 000 maszynówek, 4500000 karabinow i 85 miljonów naboi. Niewiadomo, co Niemcy zatrzymali, jednakże można sobie to obliczyć, po tem, co wykryto. Wojskowe fabryki w Szpandawie i gdzieindziej fabrykowały broń i maszyny masami. Krupp wzbraniał się dotychczas zniszczyć maszyny służące do fabrykowania dalekonośnych armat. Artykuł 169 traktatu wersalskiego pozostał martwą literą.

W ten sposób zapomocą reichswehry i rezerw potęga militarystyczna Niemiec zostaje znowu przewrócona. Niemcy wbrew przepisom traktatu wersalskiego znowu odbudowały swój sztab generalny, i kierują obecnie sprawami wojskowymi przy pomocy nadzwyczaj udoskonalonej techniki.

Bystynkcje i dyskrecje sowieckie.

WARSZAWA, 29 1. (Tel. wł.) Z powodu usunięcia Trockiego zostały zdjęte we wszystkich urzędach sowieckich i w misjach zagranicznych jego portrety, ktore wisiały obok portretów Lenina.

W Moskwie wydano zarządzenia, mocą których urzędników administracji floty i armji, będących zwolennikami Trockiego — usunięto.

Komisarze sowieccy podnoszą, że 60 procent marynarzy stoi po stronie Trockiego.

Rada komisarzy ludowych miała zamiar odebrać rządy Zinowjewowi, skompromitowanemu sposobem życia zbyt luksusowem i lubieżnem, działającem szkodliwie na komunistów ale przeważa zdanie, że partja nie może go usunąć, dopóki awantura z Trockim nie pójdzie w zapomnienie. Sprawa trybu życia Zinowjewa będzie rozpatrywana przy drzwiach zamkniętych.

Kosztowny bierny opór.

BERLIN, 29-1. (A.W.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej wyszło na jaw, że bierny opór w zagłębiu Ruhry, organizowany przez rząd niemiecki pociągnął za sobą olbrzymie wydatki, ponieważ wielki przemysł pod pozorem wyrównania ciężarów otrzymał nieprawdopodobnie wysokie sumy. Przemysł węglowy w Zagłębiu otrzymał 400 miljonów mk. zlot., chemiczny 35, firmy okrętowe w Nadrenji 45.

Dalsze aresztowania Polaków na Śląsku Opolskim.

Katowice, 29 1. (tel.) Przedwczoraj aresztowały władze niemieckie w Nędzy pow. Raciborski, dwóch urzędników kolejowych Polaków, pod zarzutem przynależenia do Związku Powstańców Śląskich. Ponadto w Dziergowicach pow. Koźle aresztowano Alojzego Parnocha, Adolfa Kiczkę i Edmunda Zachodę, byłych powstańców, którym Niemcy zarzucają należenie do organizacji polskich. Powyższe aresztowania są najlepszem dowodem, że Niemcy w dalszym ciągu uprawiają brutalną politykę wobec Polaków, zamieszkałych po niemieckiej stronie Górnego Śląska i że sławny proces lipski nie jest, jak zapowiadano końcowym etapem brutalnej polityki pruskiej.

PROBIERZ DROŻYZNY.

Najlepszym i w naszych warunkach bodaj jedynym miernikiem dławiącej nas drożyzny jest porównanie obecnych stosunków i cen z czasami przedwojennemi.

Jeżeli przeciętną wartość przedwojenną ustalimy jako 100, ze wskaźnika tego wyciągniemy szereg ciekawych danych.

Dla lepszego zilustrowania obecnych odchyleń należy jeszcze dzisiejsze wartości podzielić na kilka grup, mianowicie: 1) poniżej 100 proc. wartości przedwojennej, 2) równej 100 proc. wartości przedwojennej, 3) wyższej ponad 100 proc., 4) wyższej ponad 200 proc.

Teraz spróbujmy posegregować rozmaite wartości dzisiejsze podług grup powyższych.

Do grupy pierwszej, t. zw. grupy wartości szacowanych niżej niż przed wojną, należą przedewszystkiem mieszkania, za które płacimy dziś w zasadzie 24 proc. cen przedwojennych. Zaznaczyć jednak trzeba, że zostało już usankcjonowane stopniowe podnoszenie komornego do norm przedwojennych. Mamy już zresztą całe mnóstwo mieszkań, wyjętych z pod prawa o ochronie lokatorów.

Do tejże grupy odnieść trzeba większość przedsiębiorstw przemysłowych, których przeciętna wartość, jak to stwierdził poseł Michalski w swej ostatniej mowie na posiedzeniu komisji budżetowej, wynosi tylko 23 proc. wartości przedwojennej. Ziemia jest warta więcej, jednak tylko 70 proc. ceny przedwojennej. Wreszcie do wartości zdewaluowanych należy praca inteligencji, zwłaszcza tej, która jest bezpośrednio z państwem związana. Tak np. nauczyciel gimnazjalny początkujący otrzymuje 58 proc. wynagrodzenia przedwojennego; nauczyciel starszy (po 15 lat. pracy) tylko 42 proc., zaś tenże obarczony dużą rodziną dochodzi do 56 proc. norm dawnych.

Do grupy drugiej, odpowiadającej 100 proc. wartości przedwojennej, należą niektóre rodzaje pracy urzędniczej. Do tejże rubryki należą też wynagrodzenia nauczycieli szkół powszechnych, oficerów niższych rang i t. d.

Najliczniej reprezentowana jest grupa III, t. zw. przenosząca 100 proc. norm przedwojennych, czyli dochodząca do przeciętnej skali drożyzny dzisiejszej. Należy tu przedewszystkiem większość produktów codziennej potrzeby, a więc: chleb 175 proc., mąka 150 proc., żyto 130 pr., ziemniaki 150 pr., mięso 160 proc. Do tej żegrupy należy większość świadczeń państwowych, np. kolej 140 proc., poczta 150 proc.

Czwarta grupa — to owa przeciętna norma dzisiejsza, czyli 200 proc. wartości przedwojennej. Oto kilka pozycji z różnych zakresów: słonina 200 proc., buty 200 proc., fryzjer 200, dentysta 200 proc.

Piątą wreszcie grupę reprezentują wartości, co przekroczyły już granice drożyzny przeciętnej, czyli 200 proc. wartości przedwojennej. I oto znów szereg przykładów z różnych zakresów. Więc przedewszystkiem potrzeby codzienne: masło 230 proc., mleko 300 proc., jaja 400 proc., dalej wszelkiego rodzaju robocizna: tkacz 300 pr., murarz 600 proc., woźny szkolny 240 proc., niższy kancelista 220 proc., w związku z tem pozostaje pranie koszuli 400 proc., pranie kołnierzyka krochmalonego 400 pr., miękkiego 600 proc., zwykły garnitur męski 250 proc. Wreszcie — podatki, które wynoszą: podatek gruntowy 200 proc., dochodowy 300 pr., przemysłowy 400 proc.

Oto mamy szereg przykładów, stopniujących układ wartości w dzisiejszem życiu powojennem. Ogólne tendencje są aż nadto widoczne. Są niemi: po pierwsze systematyczne i celowe upośledzenie wartości umysłowych, powtóre wyraźne dążenie do zubożenia warstw, t.zw. posiadających.

Zaznaczyć trzeba, iż objaw powyższy od pewnego czasu uległ zmianie i stopniowo zaczyna przybierać formy mniej rażące.

S. G.

Echa z Czecho-Słowacji.

Namiętności polityczne.—Walka słowaków o autonomję.—Proces przeciw 500 Słowakom.—Czyżby powolna rezygnacja?—Głosy czeskie o układach handlowych z Polską.—Wezwanie posła Szpaczka.—Czechizacja na Śląsku.

Prasa czeska skarży się na rozzwielmożnione rozpolitykowanie mas i nadmierne partyjnictwo w Sejmie praskim. Wszystkie np. stronnictwa w Sejmie zgodne są z tem, że obecnie jest w Czechach za wiele ministerjów a w urzędach za wielu urzędników, ale gdy przyjdzie kwestja redukcji ministerjum, wówczas każda partja godzi się na zwinięcie go pod warunkiem, że liczba foteli przynależnych stronnictwu nie ulegnie uszczupleniu. Narzeka się również wiele na brak szacunku ludności wobec rządu i posłów, na obrzucanie nawet błotem występujących na zgromadzeniach posłów.

Spokojnej pracy w Sejmie przeszkadza drażliwa sprawa autonomji słowackiej której Słowacy, jak źrenicy w oku pilnują. Przyszło z tego powodu w Senacie praskim do wielkiej burzy podczas mowy senatora Kowalika (z obozu ks Hlinki), w której wytknął Czechom, że chcą szerzyć husytyzm na Słowaczyźnie, a przecież niegdyś Husyci okradli, spalili i zniszczyli całą Słowaczyznę. Po odebraniu głosu Kowalikowi, a nawet po wydaleniu go ze Sejmu, senatorzy słowaccy demonstracyjnie opuścili Senat.

Sprawa przybiera jeszcze gorszy obrót, odkąd po liście pasterskim biskupów słowackich, wzywającym wiernych do szanowania wiary ojców i odpierania wszelkich nowinek czeskich, rozpoczęła się kampanja przeciw biskupom; a że już przeszło 500 Słowakom wytoczono procesy polityczne (w tem około 50 księży), można sobie wyobrazić wzburzenie ludu słowackiego, spokojnego i cichego, ale do wiary swej fanatycznie przywiązanego.

Nawet wśród Czechów, mieszkających na Słowaczyźnie następuje otrzeźwienie w pierwotnym wobec ludności słowackiej szowinizmie, a w wychodzących w Bańskiej Bystrzycy na Słowaczyźnie „Hronskich Novinach" zamieszczono artykuł, przyznający, że w Czechach „poważne głosy otwarcie przyznają, że trzeba Słowaczyznę zostawić swemu losowi, a skoncentrować siły czeskie w ziemiach historycznie czeskich, szczególnie zgermanizowanych". Ponieważ geograficzne położenie Słowaczyzny jest dla Czech niekorzystne, byłyby Czechy nawet silniejsze bez Słowaczyzny. A więc powoli godzenie się z myślą utraty Słowaczyzny.

Prasa czeska zajmuje się żywo układami handlowemi z Polską a sfery handlowe śledzą bieg układów, na których pomyślnem zakończeniu bardzo im zależy. Aliści nie brak odruchów szowinizmu czeskiego, który znalazł swój wyraz m. in. w „Moravsko-Slezskim Denniku". Pismo to ogłosiło 9 paragrafów z projektu, który rzekomo Rząd polski przedłożył czeskiemu ministerjum spraw zagranicznych. Odnośne paragrafy mają dotyczyć uregulowania spraw sądowych, administracyjnych, szkolnych, kościelnych i obywatelstwa. Do tego dołączył znany szowinista czeski, poseł Jaromir Szpaczek, ostry artykuł, w którym opublikowane żądania polskie nazywa napadem Polski na Cieszyńskie.

„Ani nasza godność międzynarodowa,—pisze p. Szpaczek—ani suwerenność państwowa, ani cześć, ni też żywotny interes naszego narodu nie śmie dopuścić do tego, by te polskie wnioski stały się podstawą nowej międzypaństwowej umowy — także z powodu ich znaczenia, jako precedensu dla podobnych żądań innych naszych mniejszości".

Wezwanie posła Szpaczka nie zostało bez następstw. Już w trzy dni później „Moravsko-Slezski Dennik" (dnia 14 stycznia b. r.) przynosi aż trzy sprawozdawcze artykuły pod wspólnym tytułem: „Prowokacyjne żądania Polaków".

W pierwszym z nich donosi, iż do ministerjum robót publicznych w Pradze przybyła delegacja górników wszystkich czeskich rewirów węglowych, która protestowała przeciwko zwiększeniu kontyngentu polskiego węgla, któryby miał być wywieziony do Czech, gdyż z tego powodu znalazłoby się rzekomo 5000 górników bez pracy.

W drugim artykule zawiadamia, że w Dąbrowie odbyło się zgromadzenie, które protestowało przeciw „napaści na sprawiedliwą sprawę czeskiego ludu w Cieszyńskiem".

W trzecim artykule donosi, że sekcja Rady narodowej dla Śląska Cieszyńskiego odbyła zebranie w sprawie czesko-polskich układów i uchwaliła nie dopuścić do „zagrożenia interesów państwowych" Czechosłowacji.

Zarówno głos wymienionego dziennika, jak i podobne stanowisko „Narodnich Listow" Kramarza były przyczyną oprocenia układów, jakie się toczyły w Warszawie, o czem donosiliśmy.

Szowinizm czeski nie ustaje i na innym polu, a zwłaszcza w zakresie czechizacji Polaków na Śląsku, na którą zbiera się w całej republice składki, krzycząc na całe gardło, że na Śląsku Cieszyńskim 100 tysięcy Czechów uległo spolonizowaniu, gdy w rzeczywistości stało się odwrotnie.

mp

Wieści z Rosji Sowieckiej.

Ulgi dla religji. — Wypuszczenie na wolność księży polskich — Formacje narodowe w armji. — Mordowanie czekistów.

Komisarjat skarbu rządu sowieckiego wydał nadzwyczaj charakterystyczny okólnik, skierowany do organów podwładnych tego komisarjatu, nakazując uporządkować ciężary podatkowe, ponoszone przez duchowieństwo wszystkich wyznań a także świątynie i ziemie kościelne. Przy ustalaniu rozmiarów podatku dochodowego, finansowe organy sowieckie mają traktować duchowieństwo z wielką względnością i powoływać rzeczoznawców z pośród członków gmin religijnych w celu ustalenia rozmiarów dochodów duchowieństwa. Szczególnie ostrożnie ma być ustalany dochód duchowieństwa biednych parafji wiejskich. Również i w miastach podatki majątkowe opłacane przez świątynie mają być normowane nie według rzeczywistej wartości tych budowli, lecz w zależności od dochodów, przynoszonych przez tą lub inną parafję. Wszelkie samowolne pobory i podatki są kategorycznie wzbronione pod karą surowej odpowiedzialności. Okólnik ten zrozumiano w Moskwie jako nowe ustępstwo rządu sowieckiego wobec pozycji włościaństwa, występującego w obronie religji i duchowieństwa.

W związku z powyższym okólnikiem rząd sowiecki uwolnił z więzienia wszystkich księży polskich, skazanych w procesie ks arcybiskupa Cieplaka i dotąd przebywających w więzieniu. Zwolnieni zostali następujący księża: Wasilewski, Matulanis, Janukowicz, Rutkowski, Trojga i Małecki.

Władze wojskowe w dalszym ciągu formują oddziały narodowe w armji czerwonej, przeważnie jednak z pośród narodów azjatyckich. Świeżo w Orenburgu przystąpiono do formowania specjalnych oddziałów kirgizkich armji czerwonej. Oddziały te początkowo mają się składać z ochotników, a następnie będą otrzymywały uzupełnienie z rekrutów. W ten więc sposób, pod pretekstem zadośćuczynienia postulatom narodowym kirgizów, zostaje wprowadzoną obowiązująca służba wojskowa dla narodu kirgizkiego. Przed wojną i przed rewolucją Kirgizi byli zwolnieni od tego obowiązku.

Sprawozdanie OGPU., złożone Centr. Kom Wyk. podaje, że w grudniu na terytorjum Rosji sowieckiej dokonano 83 zabójstw politycznych, z czego 68 przypada na komunistów, pracujących w miejscowościach wiejskich, Z liczby tych zabójstw czerezwyczajka wykryła sprawców w 88 wypadkach. Pozostałe zabójstwa są dotąd niewykryte.

Rps.

Polski dostęp do morza a Czechy.

Podniesienie intensywności obrotu handlowego przez Gdańsk i Gdynię i rozbudowa obu portów stanowią ważny element w obronie naszego dostępu do morza przed propagandą niemiecką. Zarówno ze względów politycznych jak i czysto gospodarczych powinniśmy przyciągać do Gdańska i Gdyni ruch handlowy państw, z któremi utrzymujemy przyjazne stosunki, przedewszystkiem Czechosłowacji.

Czechosłowacja jest prawie wyłącznie „hinterlandem" Hamburga, dlatego otrzymała na zasadzie Traktatu Wersalskiego w Hamburgu i Szczecinie prawo wydzierżawienia na 99 lat „settlementu" części portu. Najważniejszemi gałęziami towarów importowanych przed wojną przez Hamburg do Czechosłowacji były: kawa, ryż, tytoń i inne towary kolonjalne, wełna, ½ bawełny, przez Bremę ⅓ bawełny. Eksport przez Hamburg stanowi: cukier, wyroby szklane, papier, nici, twist. Obecnie idą głównie przez Hamburg, jako eksport: cukier, drzewo, wyroby szklane, pszenica i słód. Jako import zaś: żywność, sztuczne nawozy, sole itp.

Rząd Czechosłowacji podjął po uprawomocnieniu Traktatu Wersalskiego rokowania z Niemcami w sprawie portu. Niemcy ofiarowali Czechosłowacji teren w porcie, ale jeszcze nie rozbudowali, co oznaczałoby, że chcą oddać Czechosłowacji jako koncesjonarjuszowi, teren na rozbudowę przyszłego portu, zamiast oddać część portu istniejącego w dzierżawę.

Część opinji publicznej skłania się ku temu, ażeby zaofiarować Czechosłowacji także koncesję na rozbudowę części portu w Gdyni lub nawet w Gdańsku. Dając zaś te same stawki zniżone, co Niemcy na kolejach, możnaby choć tylko część importu i eksportu czechosłowackiego skierować na Gdynię lub Gdańsk.

Fotografje.

Poseł Bronisław Knothe.

Wy się pytacie, czyniąc zgrozy gest,
Bo to wyborców prawo oczywiste:
— Gdzie się on podział, gdzie u licha jest
Poseł, co pierwszy wszedł na naszą listę?

Dziwnych pretensji wyrzucając stek,
Wraz egoizmu zdradzacie pojemność.
Gdybym był posłem, sambym od was zbiegł,
Bo rzecz z wyborcą, to żadna przyjemność.

Zamiast urządzać po wiecach znów wiec,
Zamiast się kąpać w politycznym wrzątku,
On hen, na polach wśród szerokich miedz
Ma polowanie w rodzinnym majątku.

Miast argumentem w czas wiecowych mów
Strzelać, co duszę z pokoju wytrąca,
Wygodniej przecie śrut wystrzelić z luf
Do kuropatwy, albo też zająca.

Cudowną zjawą jest szaraka ślad...
Któryż myśl wy tego się wyrzeknie?
A do wyborów około trzech lat...
Mandat nie zając, prędko nie ucieknie.

Porzućcie zgrozy nadaremny gest...
Cóż stąd, że ongi pierwszy wszedł na listę?
I nie pytajcie, gdzie wasz poseł jest,
Choć to wyborców prawo oczywiste.

Ćwierk.

GENJALNA POLKA.

Pani Lucyna Kotarbińska odczyt swój o radzie i jego wynalazczyni Curie Skłodowskiej, wygłoszony w Dąbrowie, powtórzyła onegdaj w Sosnowcu.

Dochód z tego wieczoru zapoznania się z dziełem naszej znakomitej rodaczki przeznaczono na budowę instytutu radowego w Warszawie.

Tego rodzaju odczyty są niezmiernie pożyteczne nietylko ze względu na zysk, zdobyty dla celu bezsprzecznie godnego poparcia, ale przedewszystkiem dlatego, że popularyzują postacie, które z natury swych zasług niewidzialnych i niezrozumiałych dla pospólstwa, nie zdobędą nigdy oklasków gawiedzi, wielbiącej gwiazdy, błyszczące światłem oślepiającem i najczęściej wyolbrzymionem przez wrzaskliwą reklamę.

Bohaterstwo cichej i skromnej pracownicy, genjalnej uczonej nie rzucało się nigdy w oczy tłumom, oszołomionym blaskami wielkości—efemeryd, rozrzucających hojnie lekkostrawny pokarm duchowy na użytek codzienny. A przecież rad z gruntu wywrócił dotychczasowe, zdawało się niezniszczalne kanony naukowe. Z czasem po gruntownem zbadaniu jego właściwości i częstszem stosowaniu go w praktyce niejedną ulgę przyniesie znękanej ludzkości, jak już dziś z jego pomocą można leczyć śmiertelną dotąd chorobę raka.

Umiłowanie pracy, nie bacząc na nieprzyjazne rezultaty, dało rezultaty wspaniałe. Sięgnijmy do słów samej Curie-Skłodowskiej, która niedawno w miesięczniku „Z całego świata" ogłosiła artykuł. Między innemi tak opisuje ona miejsce, gdzie wraz z mężem swym, Piotrem Curie, w Paryżu dokonała genjalnego odkrycia.

— Była to szopa z desek, wylana asfaltem i pokryta oszklonym dachem, przez który w niejednem miejscu deszcz przeciekał, a zaopatrzona jedynie w kilka zniszczonych drewnianych stołów i krzeseł, piec żelazny i czarną tablicę, na której Piotr Curie chętnie pisał, lub rysował. Nie było tam kapy dla robót, przy których bywają wydzielane szkodliwe gazy, należało więc wykonywać te roboty na podwórzu, gdy pogoda na to pozwalała, albo też wewnątrz, zostawiając okna otwarte. Pracując bez pomocy nad znaczną ilością materjału, wypadało nam napełniać szopę ową wielkiemi naczyniami, zawierającemi płyny i osady, przenosić je i mieszać godzinami gotujące się masy, nie bez wielkiego sił wydatku.

Cenne nasze preparaty—pisze dalej Curie-Skłodowska — dla których brakło nam schronienia, znajdowały się zwykle na stołach, lub na półkach i gdy nam się zdarzało zajść nocną porą do naszego królestwa, witały nas zewsząd swoim bladem światłem i te rozproszone, jakby zawisłe w ciemnościach światełka były dla nas zawsze nowem źródłem wzruszenia i zachwytu.

— Jeden z szefów robót chemicznych w Sorbonie—dodaje uczona—wspominając ten lokal w liście, przysłanym mi na 25-o letnią rocznicę radu, wyraża się jak następuje: „Przypominam sobie energję, z jaką podejmowała pani przemysłowe opracowanie rudy uranu w stajni, dostępnej wszelkim wichrom".

W tych prostych słowach autorki artykułu pozbawionego wszelkiej emfazy, maluje się cała wielkość samozaparcia się w pracy. Naród, któryby nie umiał ocenić zasług swej genjalnej córy przez postawienie jej najmilszego sercu wynalazczyni pomnika, w postaci instytutu radowego, dowiódłby tem samem, że w masie swej nie dorósł do tego, by się doń przyznawały umysły, przodujące współczesnej ludzkości.

C-rk.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

30 Piątek	Dziś Martyny p. męcz. Jutro Piotra Nolaska. Wsch. słońca 7.51 Zach. „ 3.29

Z TEATRU.

W SOSNOWCU.

Dziś, 30-go stycznia „Madame Pompadour". Początek o g. 7.30.

W sobotę, 31 stycznia afisz zapowiada zawsze mile widzianą krotochwilę Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Wesele Fonsia".

W niedzielę po południu „Madame Pompadour" z p. Grabowską w roli tytułowej, wieczorem — „Dzwony Kornewilskie.

W DĄBROWIE.

Wtorek wieczór — „Dobrze skrojony frak".

W KATOWICACH.

Dziś teatr niemiecki.

Sobota po południu — Dzwony kornewilskie".

Sobota wieczór „Halka".

Niedziela po południu — „Madame Sans-Gene".

Niedziela wieczór — „Wesele Fonsia".

Od administracji.

Uprasza się Sz. Prenumeratorów o łaskawe uregulowanie zaległej i bieżącej prenumeraty.

Należność można wpłacać wprost do administracji, lub też za pośrednictwem naszych filji, jak również przez roznosicielki, które posiadają kwity i obowiązane są je wydawać natychmiast po otrzymaniu pieniędzy.

Za wpłacone kwoty bez kwitów administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. 2-574

Osobiste.

(ć) Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych mianowało na stanowisko kierownika do zwalczania zarazy płucnej bydła w Województwie Kieleckiem p. Jana Golka.

Ważne dla poborowych.

(ć) Magistrat Sosnowiecki ogłosił, że zgodnie z art. 24-ym Ustawy o słuźbie wojskowej w Wydziale Policyjnym Magistratu wyłożone zostały listy poborowych 1904 r. Listy te mogą przeglądać osoby zainteresowane w godzinach urzędowych, przyczem mają one prawo żądania uzupełnienia lub sprostowania niewłaściwości, ewentualnie popełnionych we wspomnianym spisie.

Wypłaty bezrobotnym w Sosnowcu

(ć) Jak nas informują, począwszy od przyszłego tygodnia zasiłki bezrobotnym w Magistracie Sosnowieckim będą wypłacane w każdy poniedziałek.

Ruch emigracyjny w Sosnowcu

(l) W ciągu roku 1924 przyjechało do Sosnowca 6298 osób, a wyjechało 6842, czyli w tymże roku ubyło 554 mieszkańców. Ciekawą jest rzeczą, że w pierwszych czterech miesiącach przyjazdy znacznie przewyższały odjazdy, a w następnych ośmiu — odwrotnie. Najwięcej osób przyjeżdża w marcu (793), styczniu (731), kwietniu (629) i lutym (619), najmniej w listopadzie (333), październiku (372), lipcu (401) i grudniu (411). Wyjeżdża najwięcej w styczniu (712), sierpniu (647), czerwcu (642) i maju (598), najmniej w listopadzie (412), grudniu (471) i październiku (506). To dowodzi, że tak wyjazdy, jak i przyjazdy powodowane są najgłówniej wycieczkami i letniakami. Ubytek 554 mieszkańców stanowi 0,57 proc. ogólnej ilości Sosnowiczan.

Uwadze właścicieli pojazdów.

(ć) Właścicielom wozów, powozów, dorożek i t. p. przypominamy, że z dniem 15-ym lutego upływa termin uzyskania w Magistratach prawa jazdy po mieście. Aby później uniknąć tłoku, należy się wcześniej zaopatrzyć w odpowiedni dokument.

Z Tow. Śpiewaczego „Lutnia".

Dnia 31 stycznia 1925 r dla członków i wprowadzonych gości odbędzie się Wieczornica, poprzedzona koncertem z udziałem zaproszonych solistów chorów Lutni: żeńskiego, męskiego i mieszanego. Początek o godzinie 9 w. punktualnie.

Z cechu murarzy.

(ć) Na ostatniem posiedzeniu cechu murarzy w Sosnowcu starszy cechu, p. Bednarek, zdał sprawozdanie z działalności cechu za rok ubiegły. Po załatwieniu szeregu spraw, zebrani zatwierdzili preliminarz budżetu na rok bieżący w wysokości 1591 zł.

Nowa Kasa Skarbowa.

(g) Uruchomiona obecnie w Będzinie Kasa Skarbowa załatwiać będzie interesantów z Będzina, Dąbrowy, Czeladzi, oraz gmin wiejskich: Bobrowniki, Grodźca, Łagiszy, Ożarowic, Łośnia, Olkusko Siewierskiej, Wojkowic Kościelnych i Zagórza.

Wszelkie przeto opłaty państwowe lub podatki mieszkańcy wspomnianych miejscowości winni w tej kasie uskuteczniać.

Nowa placówka społeczna.

(g) Onegdaj odbyło się w Będzinie posiedzenie dotychczasowego komitetu L.O.P.P., celem utworzenia stałego Koła.

Po omówieniu całokształtu pracy, wybrano zarząd z 12 osób, do wydziału zaś wykonawczego powołano przez aklamację pp. dyr. Blaya (prezes), B Misiórskiego i dyr. Błażejewicza (wiceprezes), R. Kamińskiego (skarbnik) J. Placka (sekretarz).

Następnie debatowano nad akcją propagandową i jednaniem nowych członków.

Zaznaczyć należy, iż dotychczasowy komitet, zorganizowany ad hoc, celem urządzenia tygodnia lotniczego, wykazał niezwykłą ruchliwość i zwerbował około 300 stałych członków oraz zebrał na cele lotnictwa przeszło 4 tys. zł.

Dziwna taktyka.

(g) Skarżą się nam czytelnicy, iż banki miejscowe dziwnie niechętnie wypłacają pieniądze za bony złotowe, robiąc przytem różne utrudnienia, w rodzaju żądania dowodów osobistych i t. p.

Wczoraj np. chcącego wymienić pięć bonów 10 złotowych odsyłano do kilku banków, aż wreszcie w banku Spółek Zarobkowych otrzymał gotówkę.

Co ciekawsze, iż Bank Polski, uchodzący za instytucję niemal rządową, wogóle nie wymienia wspomnianych bonów.

Skutki stagnacji.

(ć) W roku ub. w ciągu pierwszego miesiąca karnawału, mianowicie stycznia, zawarto w kościołach katolickich w Sosnowcu 35 ślubów, w roku zaś bieżącym od Nowego Roku odbyło się we wszystkich parafjach tylko 15 ślubów. Coprawda jeszcze jutro liczba ta może się powiększyć, nie dojdzie ona jednak napewno do cyfry przeszłorocznej.

Nad temi liczbami unoszą się fatalne zjawiska: stagnacja, brak mieszkań, gotówki i, co ważniejsze, łatwość zdobywania względów białogłowskich.

Rozbudowa szkoły Górniczej.

(g) Na placu obok szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie ma w tym roku stanąć obszerny budynek na pomieszczenie wszelkiego rodzaju pracowni i warsztatów.

Obecnie gromadzone są materjały budowlane i jak tylko pozwoli pogoda, rozpocznie się praca.

Nowy budynek ma być wykończony w czerwcu r. b.

Narazie dobre i to.

(g) Wystąpienia pisma naszego w sprawie stosowania szkodliwych egzaminów na tzw. prawo prowadzenia robót górniczych, odniosły narazie ten skutek, iż komisja egzaminacyjna zastosowała w całej rozciągłości przepisy, dotyczące tego rodzaju egzaminów i w rezultacie z dwudziestu kilku osób, stających do egzaminu, zaledwie dwie uzyskały prawo.

Skutkiem podjęcia energicznej akcji w Warszawie przeciwko tak szkodliwemu anachronizmowi, podobno obecny egzamin był już ostatni i wkrótce ma się ukazać w tej sprawie odpowiednie rozporządzenie.

Posiedzenie rady miejskiej.

(g) We wtorek, dn. 2 lutego r. b odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Będzinie, z następującym porządkiem obrad: Odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia, odczytanie korespondencji, wnioski Magistratu, ustalenie godzin handlu dla sklepów z wyłączną sprzedażą pieczywa, uzupełnienie komisji szacunkowej dla wymiaru podatku od placów niezabudowanych, uzupełnienie komisji radzieckich, budżet na rok 1925.

Środki przeciwzakaźne.

(g) Ponieważ jedna z wysoce zaraźliwych i niebezpiecznych chorób, mianowicie tyfus brzuszny, stale trapi ludność Zagłębia, nie od rzeczy będzie wiadomość, iż skutecznym środkiem na tę chorobę są pigułki prof. Besredki, stosowane z dodatnimi wynikami przez lekarzy i miejskie wydziały zdrowia.

Pigułki te można nabyć w każdej aptece i rodziny, zwłaszcza liczniejsze, powinny środek ten mieć w domu.

Nareszcie.

(g) Poruszana od pewnego czasu sprawa placu kościelnego przy ul. Sączewskiej w Będzinie została przez dozór kościelny w ten sposób załatwiona, iż plac ten wydzierżawiono miejscowemu tow. Sokół.

Ponieważ na placu tym zarząd Sokoła zamierza wybudować boisko, salę do ćwiczeń i t. p. urządzenia, co połączone jest z poważnemi wydatkami, zarząd Sokoła zamierza zwrócić się do pokrewnych organizacji o wykonanie zamierzeń wspólnemi siłami.

Dzięki przeto decyzji dozoru kościelnego, bezużyteczny dotychczas teren zostanie odpowiednio wyzyskany.

Także naiwny.

(g) Od kilku dni zaczęły w starostwie ginąć marki stemplowe, dołączane przez interesantów do podań.

Kiedy dowiedział się o tem p. starosta, kazał natychmiast przeprowadzić rewizję we wszystkich kancelarjach, w wyniku czego w biurku kancelisty Pucka znaleziono pewną ilość tych znaczków.

Narazie Pucek dawał wykrętne odpowiedzi, widząc jednak, iż się nie wykręci, przyznał się do winy.

Sprawę przekazano sędziemu śledczemu, z którego polecenia Pucka osadzono w areszcie.

W poniedziałek biura czynne.

(g) Prypomnieć należy, iż w poniedziałek, dnia 2 lutego r. b., wszystkie biura instytucji państwowych, samorządów i t. p. czynne będą normalnie, t. j. bez żadnych przerw lub ograniczeń.

Nominacja.

Długoletni urzędnik kasy powiatowej w Będzinie za czasów rosyjskich, były kasjer kasy Skarbowej w Sosnowcu, a ostatnio kasy Skarbowej w Zawierciu, p. Stanisław Stanek, po złożeniu w myśl rozporządz. Rady Ministrów z dnia 26 czerwca 1924 r. (Dz. Ust. R. P. nr 64 1924 r. poz. 630). egzaminu, wymaganego od urzędników państw. na stanowisko II kategorji, dekretem Prezesa Izby Skarbowej Kieleckiej z dnia 22 grudnia 1924 r. L. 126917-18323-I mianowany został starszym kasjerem kasy Skarbowej w Będzinie. 2—1

Z życia Stowarzyszeń Młodzieży w Zagłębiu.

Grodziec, dnia 28 stycznia.

Jak podaje najnowsza statystyka, na terenie Zagłębia istnieje obecnie 30 czynnych Stowarzyszeń Młodzieży, a w nich około 2000 zorganizowanej młodzieży. Niektóre Stowarzyszenia mają wprost idealne warunki, jak: własne lokale, oświetlone, ogrzane a to dzięki życzliwemu stanowisku zarządów kopalń lub innych instytucji. Nic też dziwnego, że praca tam wre i młodzież do Stowarzyszenia garnie się chętnie. Niestety, olbrzymia większość Stowarzyszeń z wielkim wysiłkiem musi opłacać lokal, aby tam przynajmniej w niedzielę wysłuchać krótkiego odczytu albo też dowiedzieć się ze swej gazetki, co się dzieje w innych Stowarzyszeniach i wogóle w świecie. Powyższa organizacja młodzieży ma swój sekretarjat w Sosnowcu, ul. Kościelna, a centralę w Poznaniu. Ma też swój organ: dla młodzieńców „Przyjaciel Młodzieży", dla panien „Młoda Polka".

Z pracy w Stowarzyszeniach wykluczona jest wszelka polityka, a hasłem jest nasze polskie hasło: Bóg i Ojczyzna. Nie trudno stąd wyrobić sobie pojęcie, że Stow. Mł., które we Włoszech istnieją od lat 100, we Francji i w Niemczech od lat 50, a w Poznańskiem od lat 30, mają zupełną rację bytu w całej Polsce, a tembardziej w naszem Zagłębiu. Życzyćby tylko należało, by całe społeczeństwo poparło tę organizację i aby na jej czele stała osoba taka, któraby całem sercem ukochała tę młodzież nawet wraz z jej potrzebami. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności w tym roku dostał się sekretarjat w ręce ks. Domaranczyka, szczerego przyjaciela młodzieży, a pierwsza jego wizytacja Stowarzyszenia w Grodźcu bardzo miłe na młodzieży zrobiła wrażenie. Prawdziwemu pracownikowi na początku zbożnej pracy na niwie społecznej życzy obfitych plonów

Stowarzysz. Mł. w Grodźcu.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. Ko w Olkuszu. Może dopiero w poniedziałek, gdyż ani w sobotę wieczorem, ani w niedzielę po południu niemożliwe. Najlepiej w poniedziałek o g. 8 wieczór o monografji pomówimy.

P. Władysławowi S. O ile wiersz pański jest udatny, najchętniej wydrukujemy. Proszę przysłać.

P. Władysławowi B. Wiersz pański p.t. „Błędne koło" jest naprawdę bardzo błędnem kołem. Drukować nie będziemy.

P. Joannie Rudeckiej w Grodźcu. Przyznajemy Pani rację ale radzimy posłać tę korespondencję do któregoś z dzienników na Pomorzu, gdzie odniesie lepszy skutek.

Miłość sosnowieckiego wyznawcy Mahometa.

Uwagi słuszne i rozsądne. — Serce nie sługa. — Mułła a przepisy rosyjskie. — Smutne zakończenie romantycznej historji.

(ć) Jak wiadomo prorok Mahomet, chcąc swym wyznawcom stworzyć piekło już tu na ziemi, aby tem pewniej zasłużyli sobie na szczęśliwość pośmiertną, pozwolił im na posiadanie żon bez liku. To zezwolenie jest pociągającą atrakcją w wielu mahometańskiej dla umysłów, nieumiejących ocenić należycie zalet wolności stanu kawalerskiego i wspaniałości serc tych, którzy współczując męskiej połowie rodu ludzkiego, nie pozwoliły nam na zupełne uginanie się pod ciężarem obecności wielu kobiet, bo jedna żona i to już za dużo, jak na nasze siły.

Ale z drugiej strony, nie trzeba zapominać, że „Serce nie sługa". To właśnie gubi człowieka najpoczciwszego.

Niejaki Stefan G. z Sosnowca był żonaty. Gdy swego czasu brał ślub w kościele katolickim nie przypuszczał zapewne nawet, że kiedyś stanie się wyznawcą Al Koranu. Do czegóż jednak nie doprowadzi nierozsądna miłość?

G. zakochał się w Helenie Ś. i postanowił ją poślubić. Sprawa była trudna do przeprowadzenia, lecz po zakięciu się na brodę Mahometa zakochany dokonał swego i po porozumieniu się z mułłą w Warszawie, Chelizowem, przyjął wiarę mahometańską. Chelizow udzielił mu rozwodu z dotychczasową jego małżonką, poczem G. w świątyni muzułmańskiej wziął ślub z Heleną.

Zdawałoby się, że to już koniec historji. Byłby istotnie koniec, gdyby nie Min. Wyznań Relig. i Ośw. Publicznego i przepisy, zawarte w ukazie rosyjskim z dnia 17 go kwietnia 1905 r. Przepisy te zabraniają chrześcijanom przechodzenia na wiarę niechrześcijańską o ile oni sami przed przyjęciem chrześcijaństwa, lub ich przodkowie nie należeli do wiary niechrześcijańskiej. Przepisy te dotąd jeszcze nie zostały uchylone.

Koniec historji jest niemal dramatyczny. Świeżo upieczona para muzułman nie uzyskała prawnego zatwierdzenia swego małżeństwa. Gorzej stało się z mułłą. Ministerjum zwróciło się do Urzędu Prokuratorskiego w Warszawie z wnioskiem o pociągnięcie go do odpowiedzialności sądowej.

Takie są dzieje miłości i zawodów sosnowieckiego wyznawcy Mahometa.

Przed nową podwyżką opłat szkolnych.

(Opinje profesora Dubieckiego).

Zaniepokojeni wiadomościami o podwyżce opłat szkolnych w gimn. pani H. Rzadkiewiczowej w Sosnowcu, zwróciliśmy się do Dyrekcji Gimnazjum z prośbą o informacje w tej sprawie.

Dyrektora Gimnazjum, p. Dobrowolski, skierował nas do członka Rady Pedagogicznej i członka komisji finansowej, prof. Dubieckiego, do którego zwróciliśmy się z następującym pytaniem:

— Co wpłynęło na podniesienie wpisów szkolnych w ciągu roku szkolnego?

— Wpisy szkolne u nas — odrzekł p. Dubiecki — od września aż dotąd nie były podnoszone, gdyż grono nauczycielskie, licząc się z trudną ogólną sytuacją finansową, zrzekało się należnych im podwyżek płac. Podwyżka ta wynosi obecnie 20 proc. w stosunku do poborów sierpniowych ub. r., a ustanowiona została zgodnie z urzędowo wykazanym wzrostem drożyzny tak przez Zarząd Główny Zw. Naucz. Szkół Polskich jak i przez komisję 5 w Warszawie, regulującą płacę nauczycieli szkół prywatnych.

— Czy podwyżka ta nie będzie precedensem dla innych zakładów naukowych, panie profesorze?

— Każdą podwyżkę płac nauczycieli, zarządzoną przez wyżej wymienione instytucje wprowadza każda szkoła u siebie i samodzielnie, lub też nauczyciele, powodując się dobrem szkoły albo rodziców, zrzekają się tych podwyżek lub redukują. Czy podwyżka płac nauczycieli pociągnie za sobą podwyższenie opłat szkolnych zależy od stosunków w danej szkole, a mianowicie od frekwencji uczniów (uczennic) i dodatków rodzinnych dla nauczycieli i za studja, które przysługują nauczycielom i wpływają znacznie na wysokość ich uposażenia. Podwyżka więc wpisów w jednej szkole, nie powinna być precedensem dla innej szkoły. Jeszcze jedno pytanie, czy podwyżka ta była konieczna, zważywszy, iż nauczycielstwo pobiera większe płace od innych pracowników umysłowych?

Nauczycielstwo szkół prywatnych naogół nie pobiera wyższego wynagrodzenia od innych pracowników umysłowych, wyjąwszy urzędników państwowych, szczególnie źle uposażonych. Praca nauczycielstwa jest bardziej wyczerpująca, niż w innych zawodach i wcześniej niszczy siły. Nauczyciele prywatni muszą więc myśleć o zabezpieczeniu sobie starości. Nauczyciel nie chcąc stać się bezduszną maszyną, musi ciągle uzupełniać swoje wiadomości, do czego potrzebne są książki, czasopisma fachowe, podróże i t. d. Nauczyciele szkół prywatnych pracują 30—40 godzin tygodniowo, a więc dwa razy więcej niż wynosi etat nauczyciela szkoły państwowej (18—20 godzin). Nic też dziwnego, że płaca jest wyższa.

Tyle prof. Dubiecki.

Wysokość podwyżki opłat szkolnych nie jest jeszcze wiadoma. Ustali to dopiero komisja finansowa. W każdym razie wyniesie ona od 10 do 12 proc.

L. H.

Tryumf sprawiedliwości

czyli sprawa starosty Olkuskiego p. Stamirowskiego

Warszawa, 28 stycznia.

Czytelnicy nasi przypominają sobie głośny i niebywały w naszych stosunkach zatarg sędziego śledczego w Olkuszu, p. Głowackiego ze starostą tamtejszym p. Stamirowskim w roku 1923, w wyniku czego przedstawiciel władzy powiatowej został nawet chwilowo aresztowany przez sędziego śledczego, a następnie oskarżony o cały szereg czynów występnych.

Ponieważ wówczas ukazywały się w „Iskrze" fragmenty w tej przykrej sprawie, w dość subjektywnem oświetleniu, obecnie, po całkowitem uwolnieniu p. starosty przez sąd apelacyjny w Warszawie, podajemy w streszczeniu przebieg tego zajścia.

W maju r. 1923 sędzia śledczy w Olkuszu, p. Głowacki, wezwał p. starostę i oświadczył mu, iż jest oskarżony o przekroczenie ustawy o lichwie wojennej.

Pomimo wyjaśnień, iż oskarżenie jest nieuzasadnione, przedstawiciel sprawiedliwości zakomunikował oskarżonemu, że musi względem niego zastosować, „jako środek zapobiegawczy", areszt, poczem polecił policji, a więc organowi podległemu staroście, odprowadzić oskarżonego do aresztu. Trudno się dziwić, że najspokojniejszy na świecie starosta, zwłaszcza przekonany o bezzasadności skierowanego przeciw niemu, obwinienia w takich warunkach może stracić panowanie nad sobą. To też akty opowiadają, że starosta olkuski „starał się uchylić od aresztowania i wybiegł z kancelarji a wróciwszy na żądanie sędziego śledczego wszedł tam w czapce, którą na wezwanie sędziego zdjął dopiero po pewnym czasie, a następnie po sporządzeniu protokułu, wychodząc z kancelarji zmierzył sędziego śledczego pogardliwym wzrokiem i zrobił ruch ręką, jak gdyby chciał go uderzyć, tak że sędzia musiał się cofnąć aby uniknąć ewentualnego uderzenia".

Wiadomość o aresztowaniu starosty wywołała w całem Zagłębiu silne poruszenie. Doszło nawet do tego, że dla zaznaczenia sympatji ze starostą stanęły fabryki i życie normalne uległo zamąceniu. Ostatecznie władze sądowe spostrzegły, że rzeczy zaszły zadaleko i zamieniły „środek zapobiegawczy" na kaucję, aby starosta przypadkiem... nie uciekł.

W gruncie rzeczy obwinienie przeciwko staroście, które miało wymagać aż aresztowania, okazało się istotnie bezzasadne i nie miało dalszych konsekwencji, a starosta urzędował w dalszym ciągu, bo władze zwierzchnie nie miały mu nic do zarzucenia.

Ale teraz starosta stanął pod nowem oskarżeniem — gwałtownego stawiania oporu podwładnej sobie policji podczas aresztowania go — oskarżeniem dość rzadkiem w dziejach judykatury.

Sprawa poszła przed sąd pokoju w Olkuszu. Sąd pokoju uznał, że ze względu na stosunki lokalne sprawa powinna być sądzona w innym okręgu sądowym i istotnie afera znalazła się w sądzie okręgowym w Sosnowcu, który skazał p. starostę za uniesienie się wobec sędziego na miesiąc aresztu.

Cała ta, powtarzamy niebywała i wysoce przykra sprawa, była przedmiotem silnego zainteresowania nietylko w Zagłębiu, lecz i w Warszawie, gdzie pewne czynniki atakowały ministerjum spraw wewnętrznych, iż nie widzi powodu do zawieszenia starosty w urzędowaniu.

Wywołuje to nawet interpelację sejmową w dniu 10 lipca 1924 roku— „w sprawie pozostawienia starosty na urzędowaniu mimo śledztwa sądowego i nadzoru policyjnego nad nim".

C. i K. brukowiec krakowski oskarżył nawet ministerjum o „szczególną protekcję... przestępcy!"

Wreszcie sprawa przeszła do sądu apelacyjnego w Warszawie, który nie dopatrzywszy się cech przestępstwa w postępowaniu oskarżonego, p. starostę uniewinnił, rehabilitując tym sposobem całkowicie p. Stamirowskiego, cieszącego się w całem Zagłębiu szacunkiem i uznaniem.

O losach sędziego, aresztującego urzędującego starostę tytułem „środka zapobiegawczego" za przewinienie, które okazało się bezzasadnem— historja tej osobliwej sprawy milczy.

Nie interesowali się nią dotychczas i ministrowie sprawiedliwości, choć było ich już czterech od czasu owego historycznego dnia w Olkuszu z maja 1923 roku. W.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych w Sosnowcu.

PRZYCHODZĄ:

Z Maczek: 1.28, 7.17, 12.10, 16.20.
Z Ząbkowic: 3.55, 6.05, 8.34, 15.35, 17.00, 21.32.
Z Zawiercia: 9.55.
Z Częstochowy: 10.55, 13.06, 17.35, 23.36.
Z Warszawy Gł. 7.40, 18.06, (posp.), 20.55.
Z Katowic: 0.29, 4.54, 6.54, 8.12, 8.47, 10.02 (posp.) 11.39, 12.54, 13.34, 14.25, 15.05, 16.16, 17.30, 19.27, 20.49, 22.24, 23.14.
Ze Szczakowej: 22.35.
Z Kazimierza: 7.08, 15.43, 20.42, 23.28.
Z Lublina 3.16.
Ze Zdołbunowa 20.22.
Z Warszawy Wsch. 13.55.

ODCHODZĄ:

Do Maczek: 4.15, 9.10, 13.00, 21.25.
Do Ząbkowic: 3.50, 6.25, 13.41, 15.10, 19.33, 23.18.
Do Zawiercia: 7.00.
Do Częstochowy: 5.00, 11.45, 14.10, 17.33.
Do Warszawy Gł. 8.17, 14.07, (posp.), 22.30.,
Do Katowic: 3.10, 4.00, 6.10, 7.21, 7.45, 8.40 10.00, 11.04, 13.10, 14.00, 15.41, 17.40, 18.11, (posp.), 20.27, 21.00, 21.37, 23.40.
Do Szczakowej: 18.40.
Do Kazimierza: 5.24, 14.17, 19.15, 21.20.
Do Lublina 0.15.
Do Zdołbunowa 4.52.
Do Warszawy Wsch. 16.16.

Z przyrody i techniki.

Trujące drzewo.

Bujna wegetacja Indji dostarcza najwięcej trucizn. Najstraszliwszym okazem jest malajskie drzewo „Bohon upas“, którego jad zatruwa powietrze na całe mile wokoło i zabija każdego, kto się znajdzie w pobliżu Drzewo to rośnie na Jawie, w odległości mniej więcej 27 godzin drogi od Batawji. „Bohon upas“ zatruwa okolicę na 10—12 mil dokoła. Nie rośnie tam żadne drzewo ani krzak, czy roślinka. Przez góry tamtejsze wysyłają skazańców, którzy przynosić muszą z drzewa truciznę, używaną do zatruwania strzał, sprzedawaną również daleko poza obrębem wyspy. Rzadko stamtąd ktoś wraca, to też posyła się tam zbrodniarzy, skazanych na śmierć. Skazańca zapytuje sędzia co woli, czy umrzeć z ręki kata, czy też przynieść trucizny z drzewa upas. Zazwyczaj wybiera skazaniec to ostatnie.

Ciekawe echa.

Na kontynencie europejskim znajdują się liczne okolice, słynne z nadzwyczajnego — echa. Jedną z najciekawszych jest jaskinia w Wiborgu (Danja) zwana Smellen. Kiedy w 1713 roku Rosjanie napadli kraj, Duńczycy wedle historyka Magnusa, wpędzili w tę jaskinię woły, których ryk tak przeraźliwe wydawał echo, że Moskale ze strachu uciekli z tej okolicy.

Dziwne właściwości posiada echo „w okolicy Glasgowa“. Zagrana na trąbie krótką melodję powtarza po raz pierwszy o dwa tony niżej, po raz drugi dalej o jeden ton, a po raz trzeci znowuż o jeden ton niżej.

Jeszcze ciekawsze pod tym względem jest echo w okolicy Rouen (Francja). Powtarza ono bowiem krótki śpiew w najróżnorodniejszy sposób, a mianowicie tak, jak gdyby się śpiewający to zbliżał, to oddalał, a więc raz crescendo, potem piano. Chwilami głos nawet zupełnie znika, by nagle znowu się odezwać. W dodatku słuchacz ma wrażenie, że dźwięki pochodzą raz z prawa, raz z lewa, a często słyszy tony — podwójnie. Sam śpiewak echa nie słyszy, zaś słuchacze nie słyszą śpiewaka, tylko echo.

Echo na słynnej skale „Lorelei“, opiewanej przez Heinego, powtarza jedną zgłoskę 17 razy, na Placu Królewskim w Sassel 9 razy. Na Mattertoru w Szwajcarji zagrana przez pastucha na słynnym długim (3 i pół metra) rogu melodja, po długim dopiero czasie wraca w całości jako echo ale w tonie dziwnie eterycznym, jakby zaświata.

Najstarsze drzewa na świecie.

Według informacji pism odnaleziono niedawno w Ameryce Północnej drzewo, które liczy 8 tysięcy lat i w którego pniu utworzył się olbrzymi tunel, mieszczący wysoki wóz. Dotychczas za najstarsze drzewo na świecie uważany był cyprys, rosnący w pewnej miejscowości meksykańskiej i liczący 5 tysięcy lat.

Niezwykła operacja serca.

Lekarze chicagowscy dokonali w tych dniach śmiałej operacji rozcięcia serca i wyjęcia kuli rewolwerowej pewnemu nieszczęsnemu samobójcy, bez szkodliwych następstw dla pacjenta.

Pacjent Max Peck, zniechęcony do życia usiłował sobie odebrać życie wystrzałem z rewolweru Kula utkwiła w sercu. Po przewiezieniu desperata do szpitala, lekarze otworzywszy klatkę piersiową wyjęli serce i ścisnąwszy je silnie wygnietli kulę z otworu, w którym tkwiła Serce przestało na chwilę bić i pacjent chwilowo był uważany za nieżyjącego. Po kilku sekundach jednak serce poczęło bić z powrotem. Po umieszczeniu go na dawnem miejscu, zaszyto otwór w klatce piersiowej. Po kilku minutach pozornie martwy pacjent odzyskał przytomność i lekarze są zdania, że operacja udała się świetnie.

Przesyłanie światła bez drutu.

Według Telegr. Comp., prezydent Towarzystwa Wire-Radio-Compagnie, Hough, oświadczył, że towarzystwu udało się po dwuletnich doświadczeniach urzeczywistnić przesyłanie światła elektrycznego w drodze iskrowej. Towarzystwo będzie w najbliższym czasie wypożyczało swoje aparaty za opłatą miesięczną w kwocie 2 dol. Powyższą wiadomość należy przyjąć z zastrzeżeniem i to bardzo silnem, gdyż „wynalazek“ posiada zbyt wiele pieprzu humbugowego.

Nowy kabel z Ameryki do Australji.

Urząd komunikacji kablowej przez Pacyfik przystąpi wkrótce do robót koło przeciągnięcia drugiego kabla z Vancoover do Fidji W ten sposób uzupełnioną zostanie komunikacja kablowa między Kanadą a Australją i Nową Zelandją. Długość sekcji północnej tej komunikacji wynosi 5796 mil. Według przypuszczeń, prace przy opuszczaniu nowego kabla trwać będą około 18 miesięcy.

Odkrycie starożytnego miasta.

Pod Isztibem, niedaleko Monasteru, odkryto — jak donoszą do paryskiego „Tempsa“ — zwaliska wielkiego handlowego miasta, zburzonego zapewne przez Teodoryka Wielkiego, króla Ostrogotów. Odkopano domy, sklepy, świątynie, termy i szczątki niewielkiego teatru, co świadczy, że miasto znajdowało się na dość wysokim poziomie kultury za czasów Teodoryka.

Rekord fotograficzny.

„Petit Parisien“ donosi z Ameryki, że kiedy generał Mitchell z aeronautyki wojskowej Stanów Zjednoczonych wsiadał do pociągu w Dayton (Ohio), odfotografował go lotnik, znajdujący się w samolocie, przelatującym nad wybrzeżem. Kliszę wywołano w kajucie lotnika. Na 17 mil od Daytonu lotnik oddał fotografję na dworcu i kiedy generał Mitchell przyjechał pociągiem, wręczono mu gotowy portret jego.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rekordowa produkcja ropy w Borysławiu.

Produkcja ropy w Zagłębiu Borysławskiem dosięgła w ub. miesiącu rekordowej wysokości w porównaniu z ostatnimi trzema latami. Wyraża się ona w cyfrze 4 547 58 cystern po 10 tonn, t. j. o 600 wagonów więcej niż w roku 1923 (3,925 20) i o 1.140 wagonów więcej niż w roku 1922 (3 406 36), a o 500 wagonów więcej niż w listopadzie 1924 r. (4 037 49. Złożyły się na to: dowiercenia nowych szybów, podniesienie się produkcji kopalni Pax, która po wyinstrumentowaniu tłoku i lekkiem pogłębieniu otworu, z 3 wagonów podniosła się na 13 wagonów dziennie, oraz lekka zima, niewymagająca wielkich kosztów opałowych, jako też dowiercenie się większych gazów na kilku szybach, oraz sprowadzenie przez firmę Gazolina gazu z Deszowy koło Stryja, wobec czego ropy pod kotłami prawie wcale nie spalono, bo ilość gazów była wystarczająca.

Wskutek nowych dowierceń ropy i gazów w końcu grudnia z. r. zdarzył się w Borysławiu fakt od końca wojny niebywały, mianowicie nadmiar gazów, których znaczna ilość, równa się mniej więcej produkcji gazowni warsz., idzie obecnie w powietrze z powodu braku nabywców i zapotrzebowania.

Przeciętna dzienna produkcja w grudniu r, z. wyniosła 146,69 wagonów.

Obrót handlowy polsko - niemiecki.

Ostatni zeszyt czasopisma „Monatliche Nachweise ueber den auwaertigen Handel Deutschlands“ zawiera zestawienie niemieckiego handlu zagranicznego według krajów za pierwsze 9 miesięcy 1924 roku, dzieląc takowy na grupy, stosownie do tak zwanego podziału brukselskiego, to jest porządkując go na zwierzęta, produkty spożywcze i trunki, surowce oraz półfabrykaty.

Udział więc Polski w obrotach czynnych i biernych niemieckiego handlu zagranicznego przedstawia się według danych w sposób następujący:

Przywóz z Polski do Niemiec:

Ze wschodnich dzielnic Polski 61,0 milj. mk. zł., 1,0 proc. ogólnego przywozu.

Z polskiego Górn. Śląska 185 1 milj. mk. zł., 3,0 proc. ogóln. przywozu.

Z zachodnich dzielnic Polski 33 6 milj. mk. zł., 0 6 proc. ogólnego przywozu.

Wywóz do Polski z Niemiec:

Do dzielnic wschodnich 105 4 milj. mk. zł., 2.3 proc. ogóln. przywozu.

Polski Górny Śląsk 71 1 milj. mk. zł., 1 6 proc. ogól. przywozu.

Do dzielnic zachodnich 21.3 milj. mk zł., 6 5 ogóln. przywozu.

B wielki w porównaniu z dzielnicami zachodniemi udział dzielnic wschodnich Rzeczypospolitej w handlu zagranicznym niemieckim wskazuje na ożywiony handel towarami niemieckimi na pograniczu polsko-sowieckiem.

Widocznem również jest, że bilans przywozu i wywozu Niemiec w stosunku do Polski jest bierny i stąd usiłowania niemieckie w kierunku zawarcia z Polską traktatu handlowego, któryby umożliwił wzmożenie eksportu do Polski.

Handlowe szpiegostwo.

Międzynarodowa Izba Handlowa w Paryżu wysłała do departamentu handlowego w Waszyngtonie bardzo energiczną notę w sprawie szpiegostwa handlowego w krajach europejskich, a zwłaszcza we Francji. Paryska Izba Handlowa zwraca się przeciw czynnościom tak zwanych „agentów handlowych“, którzy na zasadzie amerykańskiej ustawy celnej z roku 1922 szpiegują firmy eksportujące do Ameryki.

Zadaniem agentów handlowych jest donoszenie departamentowi handlowemu, czy wartość podana do oclenia jest istotną czy fikcyjną. Dzialalność agentów handlowych odczuwali na własnej skórze sami Amerykanie, którzy w czasie dewaluacji pieniądza europejskiego za niewielkie sumy dolarów nabywali klejnoty, futra, toalety i inne przedmioty zbytku. Przy powrocie do ojczyzny urzędnicy celni z zastanawiającą dokładnością poinformowani byli o zakupionych przedmiotach i o ich faktycznej wartości. Obywatele amerykańscy zmuszeni więc byli radzi nie radzi płacić poważne cło.

Międzynarodowa Izba Handlowa uważa jednak, iż wysyłanie agentów celem szpiegowania obcych firm sprzeciwia się suwerenności państwowej i w razie gdyby departament handlowy w Waszyngtonie nie odwołał swych agentów, zastosowane będą środki odwetowe.

Znaczny ubytek zapasu walut w B. P.

Przyrost zapasu złota — według sprawozdania z dnia 20 b m.—w ostatniej dekadzie wynosił 390 261,90 zł., dzięki czemu ogólny stan tej pozycji wyraża się sumą 104 119 597 05 zł. Zaznaczył się natomiast znaczny ubytek walut, bo o 12,821 891 złotych, a to wskutek zwiększonego (w porównaniu z grudniem) zapotrzebowania tychże. Stan obecny walut, dewiz i innych należności zagranicznych wyraża się według wartości w złocie sumą 252,315,540 zł.

Portfel wekslowy większy o niespełna 3 miljony złotych, pomimo, że w ciągu ostatniego miesiąca przyznano kredytów na sumę znacznie większą.

Obieg biletów bankowych (488 156 945 zł.) zmniejszył się w ciągu dni od 10 — 20 b. m. o 9,366,770 zł.; rachunki zaś żyrowe i inne natychmiast płatne zobowiązania o 3 miljony złotych.

Pertraktacje handlowe Polski z Węgrami.

Jak się dowiadujemy, p. Węcławowicz naczelnik Wydziału traktatowego w M. P. i H. wyjeżdża w tych dniach do Budapesztu, w celu przystąpienia do pertraktacji o umowę handlową z Węgrami.

Projekt traktatu w głównych zarysach jest już gotów i można się spodziewać, iż w niedługim czasie zostanie podpisany.

Pożyczki amerykańskie dla Francji.

Z Nowego Jorku donoszą, że wkrótce nastąpi zmiana w polityce finansowej nowojorskiej Wallstreet, wobec francuskiego przemysłu. Jak wiadomo, bankierzy nowojorscy bojkotowali pożyczkę dla francuskiego przemysłu, oraz komunalną, faworyzując natomiast pożyczkę dla Niemiec. Obecnie planowany jest szereg pożyczek komunalnych i przemysłowych, między innymi dla Paryża 30 miljonów dolarów, dla Towarzystw okrętowych 7 miljonów, dla kolei alzacko-lotaryńskiej 25 miljonów, dla francuskiej wytwórni energji elektrycznej 10 miljonów dolarów Nagły ten zwrot w polityce bankierów amerykańskich spowodowany został bardzo pozytywnemi propozycjami francuskiemi w sprawie spłaty długów w Ameryce. Ameryka przyznaje korzystne warunki spłaty, między innemi 10-letnie moratorjum.

Giełda warszawska.

Warszawa, 29 stycznia.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5.18 1/2
Funt — 24 92
Paryż — 28,16
Szwajcaria — 100,21
Włochy 21 68 1/2
Praga — 15,47 1/2
Wiedeń — 7,30 1/2
Pożyczka dol. 3,58

Akcje z bardzo drobnemi zmianami.

„ISKIERKA"

LISTY DO DZIECI.

KOCHANE DZIECI!

W ubiegłą niedzielę Tow. Muzyczne z Dąbrowy urządziło w sali kina „Udziałowego" w Sosnowcu „Poranek kolęd polskich". Na koncercie wśród publiczności najwięcej było młodzieży.

Obecność jej mogłaby radować starszych, bo rzadko co może się równać z pięknością śpiewu. Wsłuchiwanie się weń uszlachetnia serca. Ale cóż stąd, że młodzież starsza i w Waszym wieku przyszła licznie na koncert, gdy zachowanie się jej było takie, że aż jeden z obecnych na sali nauczycieli musiał jej głośno zwracać uwagę.

A przecież ci, którzy śpiewali, musieli przedtem długo pracować nad tem, by koncert wypadł bez zarzutu. Choćby tylko przez szacunek dla tych dobrych starań należało zachować ciszę, a nie rozmawiać głośno, śmiać się i przeszkadzać nietylko śpiewakom, ale i tej części publiczności, która przyszła posłuchać koncertu, a nie gwaru niegrzecznych dzieci.

Przykra to sprawa, bardzo przykra, bo świadczy ona, że jeszcze nie wszystkie dzieci nauczyły się przyzwoitego zachowania się w miejscu publicznem.

„Iskierka" ma nadzieję, że wśród niegrzecznych widzów niedzielnego koncertu czytelników nie było. Musiały to być dzieci, które nigdy nic nie czytają i którym nikt nie mówi o dobrem wychowaniu.

A jeśli i z pośród Was, drogie dzieci, znalazło się takie, co zapomniało się i przeszkadzało w czasie śpiewu, to „Iskierka" nie wątpi w to ani przez chwilę, że taki przykry wypadek po dzisiejszych wymówkach więcej się już nie powtórzy.

Czarny wujaszek.

Koleje 100 lat temu i obecnie.

Pierwszą linję kolejową zbudowano pomiędzy miasteczkami angielskiemi: Stoktonem a Darlingtonem w roku 1825. Pierwszym prawdziwym wynalazcą lokomotywy parowej, która dziś ciągnie wagony na linjach kolejowych, był Anglik Stefenson; nazywają go też słusznie „ojcem kolei żelaznych."

Pierwsze podróże odbywały się z szybkością 20 kilometrów na godzinę, dzisiejsze pociągi pospieszne robią po 80 i 100 kilometrów w tym samym czasie.

Niepozorny, niedołężny środek przenoszenia się z miejsca na miejsce zamienił się dzięki pracy paru pokoleń we wspaniałą zdobycz techniki, bez której dziś nie potrafilibyśmy się obejść. Gęsta sieć dróg żelaznych pokrywa nietylko powierzchnię Europy i Ameryki, ale rozszerza się na Afrykę, Azję i Australję. Dziś już można podróżować koleją w samym środku Afryki i wpoprzek Australji. Wygody i bezpieczeństwo podróżnych stale się powiększają. Teraz śmiało prowadzą szyny poprzez pasma górskie, przebijając tunelem potężne góry, dzielące kraje, rzucając mosty nad przepaściami i nad szerokiemi rzekami.

Koleje zbliżają narody, ułatwiają handel, umożliwiają podróże szybkie i tanie. Dziś przez ląd Ameryki można przejechać w cztery dni, całą Azję wzdłuż do niedawna można było przebyć koleją w dwanaście dni. Setki tysięcy kolejarzy przewozi corocznie setki miljonów podróżnych. W miastach ludnych jak np. Londyn, Paryż, Nowy York istnieją koleje podziemne, biegnące pod ulicami. W górach bywają koleje górskie o szynach zębatych, po których wspinają się na szczyty nawet bardzo wysokich gór specjalnie do tego przystosowane wagoniki, popychane przez lokomotywy.

Obecnie przy pomocy tunelu chcą inżynierowie połączyć Francję z Anglją.

Tajemnice morza.

W nieznany, tajemniczy pójdziemy dziś świat. Daleki, podmorski... Niezmiernie zajmująca jest ta kraina koralowych raf, cudacznych ryb i zwierząt głębinowych, stubarwnych muszli i krzewów o dziwacznych kształtach. Kraina to wielka, odrębna, senna z pozoru, a kipiąca życiem w błękitnym mroku chłodnych wód. Dotarli już tam ludzie. Poławiacze pereł, (które, jak wiecie, kryją się w pewnym gatunku muszli) odważnie puszczają się w morskie tonie nurkowie, w celach naukowych badają tajemnice dna słonych wód. W tych wędrówkach trafiają często na skarby cenne, pochłonięte przez fale i podobno nawet zatopione miasta.

Dzisiaj opowiem o mieście Staforen.

Staforen słynęło niegdyś z dobrobytu. Codziennie olbrzymie okręty wypływały z jego portu na wielkie morza, by zwozić doń największe skarby świata. Mieszkańcy Staforen, zaślepieni swem bogactwem, stali się pyszałkami i cenili tylko złoto. Zapomnieli o miłosierdziu, o miłości bliźniego i nawet o Bogu.

A wśród tych pyszniących się bogaczów pierwsze miejsce zajmowała pewna młoda kobieta, imieniem Felicyta, czyli Szczęsna, która w zarozumiałości swej przekonana była, iż wszystko jej się szczęścić musi. Serce jej było twarde, a chciwość bezmierna. I oto, pewnego dnia, wezwała do siebie starego admirała, który dowodził całą jej flotą i rozkazała:

— Przygotuj do dalekiej drogi największy z moich okrętów, weź ze skarbnicy tyle złota, ile ci potrzeba i przywieź mi najcenniejszy i najszlachetniejszy ze skarbów tej ziemi. Daję ci na to dwanaście miesięcy czasu.

Uchodzisz za człowieka mądrego, więc wskazówek mych nie potrzebujesz. Ci, którzy mi służą, muszą wiedzieć, co ja cenię. Ruszaj w drogę, lub gniew mój spadnie na ciebie.

Z ciężkiem sercem wypłynął stary admirał na morze. Rozmyślał nad tem, co przywieźć kapryśnej swej pani. Nagle pomyślał: „Cóż może być cenniejszym i szlachetniejszym skarbem ziemi, jak zboże? Jest ono największym darem dla bogacza i żebraka i nikt bez niego wyżyć nie zdoła".

Skierował tedy swój okręt ku zatoce Gdańskiej i tu kupił wielką ilość pięknego zboża z żyznych polskich łanów. I minęło zaledwie parę miesięcy od wyjazdu, gdy do portu Staforen wpłynął okręt starego admirała a nazajutrz on sam stanął przed surowym obliczem swej pani.

— Wróciłeś prędko. Czyś zdołał spełnić mój rozkaz? Cóżeś mi przywiózł —spytała Felicyta, patrząc na niego wyniośle.

— Olbrzymi ładunek zboża, najpiękniejszego, jakie kiedykolwiek urodziła ziemia.

— Zboże przywiozłeś? Śmiesz się przyznać do tego? Zboże! Wstrętne, małe ziarna, służące za pokarm kurom i zdatne co najwyżej na nasiona jakichś głupich słomianych badyli, które nawet zakwitnąć ładnie nie mogą. Pożałujesz tego niewczesnego żartu!

Pokornie pochylił przed Felicytą siwą głowę admirał:

— Żądałaś, o pani, najszlachetniejszego i najcenniejszego skarbu ziemi, nie znam nic bardziej wartościowego od zboża. Daje nam ono chleb, główne pożywienie ludzi, o który w codziennej modlitwie błagają Boga.

— Tak sądzisz? Oto jutro zobaczysz, co się z twym skarbem stanie. Oczy Felicyty ciskały błyskawice gniewu:

— Jutro rano cały ładunek ma być wrzucony do morza. Sama się zjawię w porcie, by sprawdzić, czy rozkaz mój spełniono.

Zgnębiony admirał opuścił pałac Felicyty. Ale postanowił nie usłuchać rozkazu swej pani, gdyż widział w nim obrazę Boga. Zamówił tedy najuboższych mieszkańców Staforen, aby się nazajutrz stawili w porcie. Felicyta przybyła o oznaczonej godzinie i widząc, iż cały pokład okrętu pokryty jest jeszcze workami, krzyknęła:

— Nie spełniasz mej woli, nędzniku! Precz z moich oczu! I wiedz że w całem Staforen, dzięki swemu zuchwalstwu służby nie dostaniesz. Groźnym głosem rozkazała załodze:

— Rzućcie te śmiecie do morza!

— Wtedy otoczyli ją kołem zebrani biedacy i błagali:

— Udziel nam tego skarbu, nie oddawaj go na żer bezlitosnym falom!

— Ale Felicyta była nieugięta i strwożona jej gniewem załoga przystąpiła do wykonania okrutnego rozkazu. Wkrótce wszystko zboże z worów spoczęło na dnie morskiem. Wtedy rozżalony admirał wzniósł ręce do góry, a łzy błyszczały w jego oczach:

— Jutro opuszczę na zawsze to miasto niegodne, by nie patrzeć dłużej na haniebne czyny jego mieszkańców. Grzech popełniłaś, Felicyto, i kara zań niedaleka: Przyjdzie dzień, w którym, konając z wycieńczenia, marzyć będziesz o znalezieniu choć kilku ziarnek tego zboża, którem teraz tak pogardzasz.

Zaśmiała się Felicyta:

— To stanie się chyba wtedy, gdy najmożniejsza pani w Staforen ujrzy znowu ten oto pierścień.

I mówiąc to, cisnęła do morza zdjętą z palca złotą, wielkiemi kamieniami zdobną obrączkę.

Dziwnym trafem otrzymała pierścień z powrotem w kilka dni później, gdyż rybak jakiś znalazł go we wnętrznościach złowionej przezeń ryby i, dowiedziawszy się, czyją jest własnością, do pałacu jej odniósł. I tegoż dnia zawitał do niej umyślny z wieścią, iż okręty jej, wracając z Azji z ładunkiem, zatonęły, a w parę tygodni później burza pochłonęła i barki ładowne, płynące od zachodnich lasów. I zanim miesiąc minął nadeszła wiadomość, że piaski pustyni zasypały jej objuczone skarbami karawany w kraju Beduinów. I tak szedł cios za ciosem, ruina majątkowa była dla Felicyty nieuniknioną i jeszcze przed upływem roku spełniło się proroctwo admirała. Wszyscy opuścili zrozpaczoną kobietę, przyjaciół bowiem, przez oschłość swego serca, nigdy nie miała. Aż wreszcie nastąpił dzień, w którym można Felicyta skonała w nędzy na słomianym barłogu.

Ale ten los złej bogaczki nie posłużył niestety za przykład dla innych mieszkańców Staforen. Hołdowali dalej czci złota, lekkomyślnie trwonili na rozrywki swe mienie, żyli tylko zabawą i im oziębłej ku nim złoto płynęło, tembardziej twardniały ich serca i żadne dobre uczucie w nich powstać nie mogło.

Lecz dzień sądu się zbliżał. Tylko, że nikt tego nie umiał spostrzec.

Z morza w miejscu, gdzie spadły w otchłanie wodne worki ze zbożem Felicyty, zaczęły się wyłaniać długie, pagórkowate ławice piasku i natychmiast porastały dziwnemi zółtemi łodygami jakiejś nieznanej rośliny, podobnej do pszenicy, lecz o bardzo wielkich, wąsatych i zupełnie pustych kłosach. A rozrastały się one tak szybko, że wkrótce pokryły cały port Staforen i zamknęły przystęp do morza. Największe okręty, przy najsilniejszym wietrze, przebić się przez ten gąszcz nie mogły. A od strony lądu zaczęły się z ziemi podnosić skały i tak wysoko się pięły gładkiemi, kamienistemi zrębami że zdawały się dosięgać nieba. Patrzyli na ten cud natury mieszkańcy Staforen, lecz ponieważ pełne jeszcze mieli śpichrze i składy, a również złota bezmierne ilości, przeto nie kłopotali się zupełnie tem zjawiskiem.

Gdy nadeszły dni wymiaru sprawiedliwości i ubodzy zaczęli ginąć z głodu, bogacze się jeszcze bawili. Bawili się nawet wtedy, gdy już zapasy ich się wyczerpały i tylko zimne złoto, które już żadnej korzyści im przynieść nie mogło, stało się ich jedyną własnością. I nawet wtedy imienia Boga nie wspomnieli.

Aż nocy jednej zabiły głośno a trwożnie milczące przez długie lata dzwony w kościołach. Noc była czarna, burzliwa. Złowrogie fale morza przebiły się przez ławy piaszczyste i z dzikim rykiem rzuciły się na miasto, zalewając pobliskie portu ulice. Huragan wzmagał się z każdą chwilą, krwawe błyskawice rozrywały czerń niebios, pioruny miażdżyły wielkie gmachy. Obłąkani z przerażenia ludzie, rzucili się do kościołów, skupiali na wieżach i do jęku dzwonów przyłączyły się ich głosy, błagające zlitowania. Lecz nic ich już uratować nie mogło...

Dopiero, gdy blady świt rozjaśnił niebo, ścichła burza. Lecz wtedy na miejscu, gdzie znajdowało się Staforen, widniał tylko bezmiar morskich wód i z głębin dolatywał ostatni, gasnący odgłos skarżących się dzwonów...

Taka jest historja o zatopionem mieście, którego martwe pałace podobno w bardzo pogodne dni dojrzeć można na dnie morskiem kołysząc się w łodzi rybackiej na ciemno-niebieskich falach...

Odkrycie śladów starożytnego miasta Ur.

Pisma angielskie podają: Niedaleko ujścia rzeki Eufratu i Tygrysu, w oddaleniu około 30 mil od prawego brzegu w kierunku pustyni Arabskiej, angielsko-amerykańska ekspedycja archeologiczna natrafiła na ślady najstarszego prawdopodobnie na świecie miasta Ur, w którym urodził się i żył patrjarcha biblijny Abraham. Wiadomość o mieście Ur jest zachowana oprócz biblji Starego Testamentu, w wielu dokumentach historycznych egipskich i babilońsko-asyryjskich.

Ekspedycja archeologiczna dotychczas odkopała mury wielkiej świątyni na cześć boga księżyca i liczne przedmioty, służące do ceremonji religijnych.

ROZWIĄZANIE SZARAD.

Dobre rozwiązanie szarad nr. 1, 2, 3, 4 w dalszym ciągu nadesłali:

92 Robinson z Niwki 1, 2, 3, 4.
93 Wanda-trzecioklasistka 2, 3, 4.
94 Maciste 1, 2, 3, 4.
95. nr. 28 z Niwki 1, 2, 3, 4.
96 Sokole oko 1, 2. 3. 4.
97 Uczenica IV oddz. 2, 4.
98 Ośmioletni 2, 4.
99 Mały emigrant 1, 2. 3, 4.
100 Dzidziusia z Dęblińskiej 1. 3, 4.
1. Strach sielecki 1, 2, 3, 4.
2. Dzida Jankowska z Saturna 1, 2, 3, 4.
3. Emilja Gawlikówna z Klucz 2, 4.
4. S. Dusza 1, 2, 3, 4.
5. L. Wożniczko 1, 2, 3, 4.
5. Pucka z Niwki 1, 2. 3, 4.
7. Zbigniew Myśliwiec (Penia) 1, 2, 3, 4.

W następnym numerze podamy nazwiska tych, co w losowaniu wygrali nagrody.

SOSNOWIECKI URZĄD CELNY

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 16 lutego r.b. o godzinie 10 rano, w byłej sali rewizyjnej, Dworzec kolejowy Dyrekcji Warszawskiej

odbędzie się licytacyjna sprzedaż zalegających i skonfiskowanych towarów.

Spis wystawionych na licytację towarów wywieszony będzie w Urzędzie Celnym i na drzwiach wyżej wymienionej sali, od dnia 4 do 16 lutego r. b.

Towary niesprzedane w dniu 16 lutego r. b. sprzedawane będą powtórnie z licytacji w dniu 3 marca r. b. 637-3

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Sprzedam sklep z urządzeniem i mieszkaniem. Wiad. Aleja 21. 644-1

Fronuszewicz Piotr zgubił książkę Kasy Chorych, wyd. przez kop. „Kazimierz“ w Niemcach. 646-1

MEBLE, MEBLE, MEBLE! Największy wybór, najdogodniejsze warunki kupna, tylko w centralnym składzie mebli, nowych i używanych. B. Błotniewski, ul. 3 Maja 7. 671-3

Szczeniaki sześcio-tygodniowe, czystej rasy „buldog angielski“ Sprzedam. Wiad. „Iskra“, Dąbrowa.

TANIO Posesja w dobrym punkcie Sosnowca. Dom z wolnym mieszkaniem, duży pokój z kuchnią. Dwie stajnie, dwie szopy, zdatne na interes handlowy; ogród, placu łącznie 125 prętów. Wszystko w dobrym stanie. Wiad. w adm. „Iskry“. 651-3

Do sprzedania meble: szafy, bieliźniarki, otomany, biurka, stoły rozsuwane, łóżka materace, kredensy, biblioteki, za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17. B-cia Antczak.

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Potrzebny subjekt fryzjerski, od zaraz Dąbrowa Górnicza, Sienkiewicza nr. 15. 667-3

Poszukujemy rutynowanego kucharza, lub kucharki-gospodyni, do prowadzenia na rachunek własny kuchni w klubie urzędniczym. Osoby tylko poważne i fachowe zechcą składać ofertę lub zgłaszać się osobiście: Cementownia „Wysoka“, poczta Łazy Starostwo Będzińskie 663-3

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Osoba w średnim wieku poszukuje miejsca gospodyni samodzielnej do pojedyńczej osoby, najchętniej na plebanję od 1 lutego. Łaskawe zgłoszenia do adm. „Iskry“ w Sosnowcu dla „Blondynki“. 562-1

Młoda inteligentna panienka z wykształceniem 7-mio klasowem szkoły powszechnej, poszukuje zajęcia w charakterze ekspedjentki lub kasjerki. Wiad. „Iskra“ Dąbrowa. 621-2

Samodzielna korespondentka polsko-niemiecka (Izr.) ze znajomością stenografji, poszukuje posady. Oferty dla „R. J.“ do biura J. Hławskiego. Sosnowiec 672-2

Lokale.
8 groszy za wyraz.

Z powodu wyjazdu, dwa pokoje z kuchnią, do wynajęcia. Wiad. Piaskowa 7/8, w godzinach popoł. 670

Pokój umeblowany, blisko stacji, z całodziennym utrzymaniem odstąpię jednemu, lub dwom panom. Wiad. „Iskra“, Sosnowiec 680

Różne.
8 groszy za wyraz.

PRZEPISYWANIE MASZYNOWE, tłumaczenia, podania sądowe i inne, korespondencje różne, ogłoszenia, reklamy prasowe, informacje handlowe, księgowanie i t. d. „Styl“ biuro redakcyjno informacyjne Zygmunta Graneckiego, Sosnowiec, Sienkiewicza, (dawniej Polna) 6. m. 4. 571-5

Rutynowany korepetytor udziela lekcji specjalność: polski i matematyka, zgłoszenia księgarnia „Polonja“, Sosnowiec 684

Udzielam lekcji angielskiego. Warunki przystępne. Zgłoszenia do „Iskry“, Sosnowiec, dla „Aniełki“. 635-3

Przybłąkał się pies duży, czarny, odebrać można za zwrotem kosztów Czeladź, Rynek 17, u Gawrońskiego. 682

Nauczycielka przygotowuje do I i II klasy gimnazjum. Wiad. księgarnia „Polonia“ w Sielcu. 651

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Stanisław Chwist zgubił dowód osobisty, wydany przez star. Będzin 603-1

Zygała Stanisław, zamieszkały w Dąbrowie, zgubił książkę wojskową, wyd. przez PKU Będzin. Znalazcę upraszam o zwrot takowej do adm. „Iskry“. 638-2

Skradziono pozwolenie na broń, książkę PKU Sosnowiec, na imię Marjana Grusa. 652-2

Trela Andrzej zgubił książkę wojskową, wyd. przez PKU Sosnowiec. 65[illegible]-2

Chwży Wincenty zgubił książkę wojskową, wyd. przez PKU Stanisławów. 653-2

Dnia 22 stycznia r. b. o godzinie 15,30, skradziono między Nowym Będzinem, a Małobądzem następujące dowody: 4 świadectwa przemysłowe III kat. na rok 1925, 4 koncesje tytoniowe, 1 weksel blanco na 500 zł., bilans Stow. Wojkowice Kościelne 31, 12, 22 i wiele innych dowodów, oraz pieniądze, w teczce czarnej skórzanej, na imię Stowarzyszenia Spożywców w Dąbiu. Wszystkie dokumenty unieważnia się. 655-2

Zostało zgubione pozwolenie Województwa Kieleckiego na prawo kursowania na drogach publicznych samochodu ciężarowego firmy Saurer w Wiedniu za nr. 1715. Znalazca proszony jest o zwrócenie powyższego do biura Zarządu Zakładów Towarzystwa Warszawskiego, we wsi Niemce, poczta Maczki. 606-3